Nr. 6. We Lwowie Czwartek dnia 9. Stycznia 1879. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr. – kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. – do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pana Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego.“ — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 8. stycznia.

Wybory do francuskiego senatu wypadły zupełnie po myśli stronnictwa republikańskiego. Według ostatnich telegramów, w uzupełnionym wyborami temi senacie stronnictwo republikańskie mieć będzie większość 57 głosów, dostateczną zupełnie, aby być ubezpieczonem od wszelkich tych niebezpieczeństw, na jakie bywają narażane słabsze większości skutkiem nieprzewidzianych, nieraz czysto przypadkowych okoliczności. Ten wynik wyborów usuwa przedewszystkiem to, co w dotychczasowym składzie francuskich ciał politycznych najbardziej było szkodliwem, co uporządkowaniu i skonsolidowaniu stosunków głównie stało na przeszkodzie: brak harmonji pomiędzy obiema Izbami francuskiego parlamentu. A nie o takiej mówimy harmonji, ażeby senat miał tylko głową kiwać na wszystko, co Izba poselska uchwali — bo senat, jeżeli ma mieć jakiekolwiek znaczenie i rację bytu, będzie zawsze reprezentował kierunek nieco od Izby poselskiej odmienny, bardziej umiarkowany, konserwatywny. Ale żeby Izba wyższa w większości swej była monarchiczną, i niechętną ulegalizowanej już republikańskiej formie rządu, podczas gdy Izba poselska zmierza do ustalenia republiki — żeby Izba wyższa mogła w każdej chwili i przez kogokolwiek być używaną do obalenia lub przynajmniej osłabienia istniejącej formy rządu, której utrzymanie jest obu Izb zadaniem: ten brak harmonji pomiędzy Izbami był arcyniebezpiecznym już nie tylko dla republiki, jako formy rządu, ale dla Francji. Przy znanej bowiem krewkości Francuzów i pochopności ich do rewolucyjnych przewrotów, starcia tego rodzaju, w którychby już o samą formę rządu chodziło, mogły doprowadzić do nieobliczalnie szkodliwych następstw, i zakwestjonować całe dzieło odrodzenia Francji. To niebezpieczeństwo jest na teraz uchylonem. Senat w dzisiejszym swym składzie nie poda się już w narzędzie do obalenia formy rządu legalnej, bo przez ciała ustawodawcze Francji przyjętej, a w licznych wyborach przez naród usankcjonowanej. Machinacje monarchistów przeciwko tej formie rządu, rozbiją się o większość senatu. Przywrócona pomiędzy Izbami reprezentacyjnemi harmonia zapewni Francji wewnętrzny spokój, republikańskim instytucjom normalny rozwój.

Czy można jednak wnioskować ztąd, że byt republikańskiej formy jest już stanowczo ustalonym? Na to pytanie, sądzimy, nawet największy zwolennik francuskiej republiki nie mógłby apodyktycznie potwierdzającej dać odpowiedzi. Bo nie należy zapominać, że jak dotąd przynajmniej główna siła tej formy rządu we Francji, nie w samej republice, nie w samych republikanach — ale we wzajemnem paraliżowaniu się monarchicznych stronnictw. Republika powstała z klęski sedańskiej, więc z faktu ujemnej natury — trzyma się przeważnie wzajemną monarchistów zawiścią, więc znowu ujemnym faktem. Gdyby nie trzech było pretendentów do tronu, z których każdy przedstawia odmienny od innych system rządzenia — lecz jeden, kto wie czy dzisiaj Francja byłaby państwem republikańskiem. Gdyby pomiędzy owymi pretendentami i ich zwolennikami nastało, gdyby nastać mogło zupełne porozumienie tak, żeby dwaj na rzecz trzeciego ustąpili, kto wie czy i dziś jeszcze nie znalazłaby się dostateczna po ich stronie potęga, do wzniesienia nowego tronu. Pomiędzy dzisiejszymi członkami stronnictwa republikańskiego jest bardzo wielu takich, którzy republikanami nie są, a do stronnictwa należą tylko z musu niejako tylko dla tego, że forma republikańska daje dziś spokój wewnętrzny, podczas gdy wzajemne ścieranie się monarchistów naraża Francję na przewroty.

Na takich ujemnych motywach nie może wyłącznie oprzeć się republika. Nie da się zaprzeczyć, że ma ona oprócz tego, jedną silną a już pozytywną podstawę. A jest nią ścisłe ze strony zjednoczonych republikańskich partyj trzymanie się owej złotej reguły Thiersa, iż w polityce zwycięża się prawdą i umiarkowaniem. Wielkiego umiarkowania i talentu dowody złożyli republikanie francuscy, kiedy pomimo silnych pokus nie zeszli z drogi legalnej — a jeszcze bardziej, kiedy umieli partyjne między sobą różnice złożyć do czasu, i stworzyli w ten sposób skonsolidowaną nie do rozbicia falangę. Ale i to nie wystarcza jeszcze, ażeby można republikę jako stanowczo ustaloną uważać. Wyszydzana nieraz formułka Montesquieu'go, iż despotyzm stoi postrachem, monarchja konstytucyjna honorem, a republika cnotą — jest o tyle prawdziwą, iż republika przedewszystkiem stoi indywidualnościami swych obywateli. Póki rzeczpospolita nie wychowa sobie całego pokolenia republikanów, dla którychby republikańska forma rządu była jakoby artykułem wiary, dogmatem, przekonaniem niejako odziedziczonem a rozumowo ustalonem — pokolenie, któreby w zawody obywatelskiego życia szło z prawdziwie republikańską hardością przekonań i z tą obywatelską cnotą co dobro pospolitej rzeczy pod nad wszystko inne stawiać nakazuje, póki sobie Francja **takiego** nie wychowa pokolenia, póty republika stać będzie głównie tylko błędami i waśnią swych przeciwników, póty też szczerzy jej przyjaciele nie pozbędą się obawy o losy młodej rzeczypospolitej.

GŁOSY z KRAJU.

Co się dzieje z uchwałami sejmowemi?

Z Podola. — (JST.) Korespondent Wasz z Wiednia kończy swe sprawozdanie umieszczone w *Dzienniku* z dnia 31. grudnia r. z. następującemi słowami:

„Na pocieszenie tych, co się uskarzają, że ustawy uchwalone w sejmach austrjackich nie rychło do sankcji najwyższej bywają przedkładane, donosimy, iż dziennik ustaw państwa ogłasza już sankcjonowaną ustawę o poborze podatków i opłat i opędzeniu wydatków państwa od 1. stycznia po koniec marca 1879“.

Zważywszy, iż bardzo mało gmin, szczególnie większych, swe znaczne wydatki z dochodów własnych opędzać są w stanie, i że gminy te celem pokrycia swych niedoborów, uciekać się muszą do nakładania dodatków wyższych, bądź do podatków bezpośrednich, bądź konsumcyjnych, bądź nareszcie do zaprowadzenia opłat nienależących do kategorji dodatków od podatków a przez to samo wymagających ustawy krajowej, jest to zaiste rzeczą nader pożądaną, aby ustawy takie przed terminem, w którym obowiązywać mają — sankcję monarszą uzyskały.

Wiadomo nam, z jaką skrupulatnością postępuje sobie Wydział krajowy z podaniami gmin, domagających się nałożenia większych ciężarów. Z chlubą dla tej władzy twierdzić możemy, iż tylko przy udowodnionej konieczności i dla braku wszelkich innych środków do pokrycia niezbędnych potrzeb przedkłada sejmowi swe przychylne wnioski. W dalszej konsekwencji jednak, nie da się zaprzeczyć, że jeżeli już raz jakiej gminie wyższe opłaty przez sejm przyzwolone zostały, są one dla niej **niezbędne**, jeżeli w dalsze niedobory brnąć nie ma a w nadziei uzyskania sankcji monarszej i w przygotowywanym przed upływem roku preliminarzu na rok przyszły, wydatki i całe swe gospodarstwo podług spodziewanych dochodów zastósować musi.

Dla wyobrażenia sobie, w jakiej kolizji znajduje się podobna gmina, gdy z rozpoczętym Nowym Rokiem widzi się co do spodziewanych dochodów osadzoną na lodzie, mógłbym się oprzeć na przykładzie z życia wziętym, bowiem podobny zawód zdarza się często i u jednostek, z tą różnicą, iż my narzekamy i srożymy się na zwykłego śmiertelnika, który stał się przyczyną doznanego zawodu, gminy zaś narzekają na ministra spraw wewnętrznych, iż zwleka z przedłożeniem dotyczących ustaw do sankcji, to znowu na ministra z Galicji, że pozwala swemu koledze gminy kraju, którego jest reprezentantem, narażać na niepowetowane szkody, bowiem ustawa wstecz działać nie może i każdy dzień jest widoczną stratą. Nikt niedopatruje ani też szuka winowajcy gdzie indziej, bo któżby mógł nawet przypuszczać, aby ustawy przed dwoma lub trzema miesiącami przez sejm uchwalone, dotyczącemu ministerstwu dotąd przez władze krajowe **przedłożone nie zostały**.

Pewna gmina wychodząc również z tego samego zapatrywania i sądząc, że tegoroczne uchwały sejmowe już od dawna butwieją w biurku ministerjalnem, widząc się ogołoconą z wszelkich środków na pokrycie swych wydatków, począwszy od 1. stycznia aż do nastąpić mającej sankcji ośmieliła się w swej rozpaczy odnieść do p. ministra i przypomnąć mu, iż nietylko państwo ale i najmniejsza jego cząstka składowa potrzebuje środków utrzymania swego gospodarstwa. Lecz jakież rozczarowanie dla niej, gdy dnia 31. grudnia r. z. otrzymała z ministerjum spraw wewnętrznych następujący telegram: „Landtagsbeschluss betreff Steuerzuschlag noch nicht sanctionirt **und bis jezt dem Ministerium garnicht vorgelegt**“. Odtąd po tak jasnej odpowiedzi i wyświeceniu przyczyny, dla której ustawa krajowa nie została sankcjonowaną, ustały oczywiście wszelkie zżymania się tak na jednego jak i drugiego z ministrów, natomiast i o pieczołowitości władz krajowych nabyliśmy nieco odmiennego zdania.

W sprawie budowli wodnych.

Z nad Ujścia Dunajca. — W sprawach budowli wodnych u nas jest do zaznaczenia, jako pomyślne obiecujący skutki, przyjęty w tym roku przez rząd tryb przedsiębiorstw generalnych dla całych większych przestrzeni Wisły i Dunajca, przyczem odstąpiono od dotychczasowych corocznych licytacyj, a wypuszczono na jedno pięciolecie w przedsiębiorstwo budowle, jakie na przeciąg tego czasu są zamierzone, lub mogły okazać się potrzebnemi. Korzyści tego systemu są zbyt widoczne dla każdego poznajomionego z stanem rzeczy u nas, a żadnym stronniczym interesem nie zaślepionego, aby je było potrzeba wszystkie tu wyliczać. Ceny obowiązujące na całe pięciolecie są o wiele teraz niższe aniżeli bywały dawniej, roboty rozpoczęto rychlej, a że przedsiębiorcy mają zarezerwowane na wszelki wypadek materjały, przeto budowle nie doznały innej zwłoki, prócz tej, jaką spowodowały w tym roku częste wzbiórki Wisły i Dunajca. Prowadzone w ten sposób dzieło zabezpieczenia brzegów doprowadzi rząd prędzej, pewniej i taniej do celu, uchroni przed stratami, jakie dotąd pociągały za sobą budowle w niedostatecznych rozmiarach i z niedostatecznemi zasobami przedsiębrane, i uratuje niejednemu właścicielowi niegdyś kilkomorgowego gruntu, teraz w większej części zerwanego, ostatnie jego zagony lecące do wody. — Przyznać trzeba, że do pomyślnego wprowadzenia w tok tego systemu, przyczynia się w wysokim stopniu energia i fachowa znajomość rzeczy p. **Hanusza**, starszego inżyniera, kierującego robotami.

Wszelako, jakkolwiek uznajemy w powyższem jak najzupełniej postęp ku lepszemu, nie wyklucza on jeszcze dotychczasowem doświadczeniem uprawnionego życzenia, ażeby sprawy budowli wodnych, jak to już domagał się w sejmie hr. **Jan Stadnicki**, zostały oddane Wydziałowi krajowemu, życzenia, które w właściwej drodze ponowione, odniosą może nareszcie przychylną c. k. rządu decyzję.

(W tym samym przedmiocie pisze dzisiejszy *Czas* co następuje:

„W dziejach budowli wodnych nastał w roku bieżącym pod względem ekonomicznym pocieszający i oddawna pożądany zwrot ze strony rządu przez ustanowienie jeneralnych przedsiębiorców do budowli wodnych na pewne przestrzenie Wisły i Dunajca, i wybór tychże z pośród osiadłych nad temiż rzekami obywateli, posiadających jako właściciele obszernych kęp, potrzebne do takich budowli materjały, po największej części ze względu na obronę własnych brzegów interesowanych, i dających tem samem rękojmię odpowiedniego, tak co do czasu jak i sposobu wykonania.“

„Dotychczas bowiem przedsiębiorstwa te, jak i wszelkie inne, zostawały prawie wyłącznie w ręku kilku z naszych współobywateli wyznania mojżeszowego, którzy przy użyciu im tylko właściwych praktyk, porobili na tem majątki.“)

Wiedeń 7. stycznia. Telegram wczorajszy doniósł, że celem układów o pożyczkę węgierską przybyli do Wiednia ministrowie Tisza i Szapary z radcami ministerjalnymi Leebem i Tarkowiczem; zaś w zastępstwie chorego ministra komunikacji Pechyego, radca ministerjalny Ribera. Obecnie dowiadujemy się, że ministrowie natychmiast po przyjeździe do Wiednia konferowali z grupą Rothszyldowską, a nazajutrz z głównym jej reprezentantem bar. Wojciechem Rothszyldem, i jest nadzieja, że wkrótce stanie układ o pożyczkę w kwocie około 150 miljonów, potrzebnej na wykup bonów skarbowych drugiej emisji, tudzież na pokrycie wszystkich zresztą innych potrzeb budżetu. Tegoż dnia wieczorem toczyły się dalsze konferencje z grupą Rothszyldowską w pomieszkaniu bar. Wodianera.

Mniej pomyślnie wiedzie się austrjackiemu ministrowi finansów. Grupa Rothszyldowska banku kredytowego na propozycję, dotyczącą wydania 30 miljonowej renty papierowej, oświadczyła, że w obecnych okolicznościach w żadną operację tego rodzaju wchodzić nie może, i oferty nie uczyni. Oferty w tej sprawie zostały w ministerstwie finansów otwarte w poniedziałek dnia 6. b. m., skutkiem czego stanął układ ze spółką bankową zakładu kredytowego, do której oprócz zakładu kredytowego austrjackiego wchodzą także pomiędzy innemi Towarzystwo bankowe wiedeńskie, Towarzystwo eskontowe niższo-austrjackie, bank parysko-niderlandzki, banki niemieckie: berliński, frankfurcki i sztutgardzki, a podobno także bank anglo-austrjacki i wiedeńska kasa oszczędności. Spółka ta eskontuje sumę 30,110.000 renty papierowej austrjackiej po kursie $60^{10}/_{100}$ za sto.

Przesilenie gabinetowe austrjackie potrwa jeszcze czas jakiś. ***Montags-Revue*** donosi, że obecny tymczasowy gabinet nie ustąpi jeszcze przed zebraniem się Izby poselskiej Rady państwa dnia 15. b. m., albowiem zadaniem jego jest nie tylko obrona traktatu berlińskiego w Izbie, ale także uzasadnienie przyjętej przez siebie w tej sprawie zasady, że traktat rzeczony nie potrzebuje zatwierdzenia Rady państwa. Potem dopiero ma nastąpić częściowa reforma gabinetu, tj. że niektórzy ministrowie zeń ustąpią. Inni zaś pozostaną nadal pod prezydencją księcia **Auersperga** przez ciąg rozpraw budżetowych aż do końca sesji Rady państwa. Tak zapewnia *Montags Revue*.

Podawaliśmy już nie jednokrotnie zdania dzienników o zamierzonym sojuszu centralistów niemieckich z Czechami. Ciekawe i ważne jest zajęte w tej sprawie stanowisko przytoczonej powyżej gazety ***Montags Revue***, a ciekawe dla tego, iż różni się ono od zapatrywania na tę sprawę prasy urzędowej w ogóle. Nie można się dziwić jeżeli wspomniana gazeta przypisuje gabinetowi ks. Auersperga zasługę, że Czesi okazują się dziś skłonnymi do kompromisu na gruncie konstytucyjnym. Dziennik ten powiada, że Czesi muszą przyjąć konstytucję i dualizm, ale w tych granicach, pod względem koncesyj wewnętrznych posuwa się dalej niż dzienniki centralistyczne, które się też na to nie pomału zżymają. „Obrona własna, pisze ów dziennik urzędowy, zmusiła nas w roku 1871 i 1873 przytłumić żywioł czeski, aby jak najszersze zaprwnić stanowisko żywiołom wiernokonstytucyjnym w Czechach. Ztąd poszło, że niektóre okręgi wyborcze w gminach wiejskich i miejskich, zamieszkałych przez Czechów, wypadły większe od okręgów niemieckich, w tym celu aby liczba tych ostatnich nie okazała się zbyt małą. Ztąd poszło zwłaszcza, że stronnictwo wiernokonstytucyjne, środkami klęskę Czechom zadającemi, owładło większą posiadłością, lubo zaprzeczyć się nie da, że stosunki własności ziemskiej w Czechach nie usprawiedliwiają górującego stanowiska, przez nasze stronnictwo tam zajętego. Tu tedy jest pole do znacznych ustępstw z naszej strony, a to tem bardziej, ile że główne skargi Czechów, objawione w ich ostatniem oświadczeniu sejmowem, wymierzone są przeciw ustawie wyborczej, czyli właściwie mówiąc, przeciw jej skutkom, gdyż jeżeliby wybory w większej posiadłości dały się przeprowadzić przez rząd feodalny po ich myśli, Czesi byliby zadowoleni z ustawy wyborczej. Pytanie, czyby w niektórych okręgach wyborczych miejskich i wiejskich nie wprowadzić angielskiej zasady reprezentacji obu stronnictw; czyby w kurji większej posiadłości nie należało zapewnić tak znacznej i wysoko uposażonej mniejszości wprost prawa reprezentacji tak w Sejmie **jak i w Radzie państwa? Jest to przedmiot**, o który się można spierać — i **układać**. I można się też w tym względzie porozumieć bez naruszenia kierujących zasad konstytucji, a również i bez szkody żywiołu niemieckiego w Czechach, którego żywotność i siła narodowa tak świetnie się objawiła. Możeby tym sposobem najłatwiej spór się zakończył — zdań różnice pojednały. Przyznajemy, że i inne jeszcze niektóre sprawy dałyby się za spólnem porozumieniem obu plemion kraj zamieszkujących inaczej jak dzisiaj uregulować. I tak naprzykład nie obawiamy się wcale gmin okręgowych, przy rozumnem takowych urządzeniu. Nawet niektóre z tych ustępstw, jakie gotowi jesteśmy uczynić południowemu Tyrolowi, możnaby przyzwolić Czechom pod roztropnemi warunkami. Ale wszelkie układy musi poprzedzić **bezwarunkowe uznanie konstytucji i bezwarunkowe wstąpienie do Rady państwa**.

Peszt 7. stycznia. Na sobotniem posiedzeniu sejmu węgierskiego przed wyjazdem do Wiednia, przedłożył minister Szapary budżet na r. 1879. Ogół wydatków preliminowano na 246.902.104 zł., zatem o 5.934.669 zł. wyżej niż w roku 1878. Dochody także się powiększyły. Wynoszą albowiem według preliminarza ogółem 224.099.706 zł., zatem więcej o 4.253.687 zł. wyżej niż w roku 1878. **Niedobór** okazuje się 22.802.398 zł., zatem także więcej o 1.680.982 zł. niż było w roku 1878. Dochody preliminowane są na zasadzie zamknięcia rachunków roku 1877.

Książę Bismark.

(Dokonczenie.)

V.

Obok Cavour'a stawiają dziś zwykle Bismarka, jako drugiego najznakomitszego polityka naszych czasów. Cavour uważany jest prócz tego nieraz jako wzór służący Bismarkowi w jego działaniu. Zestawianie tych dwóch ludzi ze sobą może być w zarysach ogólnych właściwe i trafne; porównywać ich atoli nie można. — Porównanie to, podobnie jak tysiące innych tego rodzaju, byłoby z wielu względów bardzo kulawe. — Cavour był osobistością z umysłem bez porównania wykwintniejszym jak B.; Cavour wyrósł na ziemi z wysoko wykształconą tradycją polityczną, a jednak kwestja — kwestja rzymska, z którą koniecznie spotkać się musiał, podnosiła umysł jego w sfery nieporównanie wyższe, jak te, które się B. nastręczały. Bismarka umysł i polityka są samorodne i w ciaśniejszych granicach zawarte. — Cavour był liberalnym w najlepszem tego słowa znaczeniu. Bismarkowi czasem zdaje się, „że rząd despotyczny jest najlepszy, chociaż dziś odpowiednich despotów brak“, czasem zaś znów i rząd parlamentarny na coś się przydać może. — B. jest to natura na wskrzś realistyczna, ale z gruntu silna i czerstwa, i w tem być może leży, w czasie, w którym realizm dotyka błota, lub tkwi w niem głęboko, — sekret jego powodzeń. — Interes jest przewodnią myślą jego polityki, interes modyfikujący się i stosujący do wypadków, jednem słowem polityka jego jest „par excellence“ okolicznościową. — Naturalnie, kierunek taki przystał tylko mężowi czującemu się na sile sprostać zawsze okolicznościom.

Wyznanie tej zasady spotykamy często, uderza ono jednak w kwestjach wielkiej wagi i dalszej przyszłości, w której się umysł mimowolnie przenosi. — Po wypowiedzeniu przez Rosję w roku 1870 traktatu paryskiego zapytywał O. Russel, czy w razie konfliktu Niemcy zostaną neutralne? „Odpowiedziałem mu — opowiada B. — że nie hołduję polityce przypuszczeń...., że wszystko zależy od okoliczności. — Obecnie nie widzę powodu mięszania się, i to powinno mu wystarczyć; oprócz tego nie jestem zdania, aby wdzięczność nie miała wchodzić do polityki. — Teraz panujący cesarz rosyjski dawał nam zawsze dowody przyjaźni i dobrych chęci, Austrja zaś bywała często dwuznaczną, i nie wiele na niej polegać było można; co do Anglii, to wiadomo mi, co mamy jej do zawdzięczenia. — Przyjaźń cesarza (Rosji) jest pozostałością dawnych stosunków, polegających po części na związkach rodzinnych, ale również na przekonaniu, że nasze interesa nie stoją z interesami Rosji w sprzeczności. Co się stanie w przyszłości, nie wiadomo, nie można więc o tem nic powiedzieć.“

Inne wielkie ówczesne wypadki, jak np. kwestja rzymska, wydają się podług notatek dr. Busch jako rzeczy dla B. zupełnie obojętne, a wygląda to prawie na żart, wskazujący na brak pojęcia doniosłości wypadku, kiedy B. oświadcza się z przekonaniem, że może najlepiej byłoby papieżowi w pośród protestanckich północnych Niemiec. — Pewną płytkość zdradza również B. w sądach o innych narodach i podstawach ich bytu i ustroju. — Odnosi się to szczególnie do Francji. Zna on niezawodnie stan stosunków w rozmaitych krajach, ale tylko o tyle, o ile to do natychmiastowego użytku posłużyć może. W człowieku tak panującym nad sobą uderzają sądy jego o Francuzach, nie różniące się w gruncie rzeczy niczem od tuzinkowych sądów innych Niemców, na których walka swój wpływ wywierać musiała. — Jeszcze większego braku głębszej znajomości stosunków francuskich dowodzi przypuszczenie, że Francja rozpaść się może na części: orleańską, burbońską itd.

Wyobrażenia B. o roli jaką Polska graćby mogła, są zdaniem naszem bardzo ciemne, co w umyśle tak z wielu względów jasnym dziwić może. Rozmowa zaczęła się z powodów artykułu dziennika „Kraj“ utrzymującego, że B. w pogadance z pewnym obywatelem polskim radził Polakom porzucenie austrjackich sympatyj. Kanclerz zaprzecza temu stanowczo: „oddawna już z żadnym Galicjaninem, w ogóle z żadnym Polakiem nie rozmawiałem.“ Trochę później objawia żal z powodu, że elektor brandeburgski za Jana Kazimierza nie mógł więcej rozszerzyć swych zdobyczy w zachodniej Polsce. Minister Delbruck zrobił wtedy uwagę, że gdyby się to stało, Prusy nie byłyby krajem niemieckim, na co B. odrzekł: „Tak źleby znów nie było, zresztą nie byłoby to wielką stratą, mielibyśmy wtedy na północy coś podobnego jak Austrja na południu. Tem czem Węgry dla Austrji byłaby dla nas Polska“. B. dodaje jeszcze, że radził następcy tronu uczyć najstarszego syna po polsku, żałuję jednak, że się to nie stało. Po raz drugi schodzi znów rozmowa w przytomności następcy tronu na ten sam przedmiot, w której ten ostatni potwierdza radę Bismarka. B. znów nalega i obstaje przy swojem, aż nareszcie następca tronu słowami: „Wszystko to być może, ale ja nie chcę się już uczyć po polsku, niech oni się uczą po niemiecku“ — przeciął rozmowę. Wyznajemy, że myśli B. tu zawarte są dla nas zupełnie ciemne.

Przechodząc od spraw zagranicznych do spraw niemieckich dążenia i polityka B. stają się jasne, egoizm wyszlachetnia się, kierowanie się z dnia na dzień wypadkami i przyjęcie ich za podstawę działania ginie i zacisza się w obec określonego celu, do którego wszystko ma zdążać, któremu wypadki służyć powinny. Bismark stoi tu na gruncie czysto narodowym, ma on za podstawę ideę zjednoczenia i potęgi swej ojczyzny, a myśl ta dawno już zrodziła się w jego głowie; i pod tym więc względem nic on się od Cavour'a nie nauczył. „Przypominam sobie — opowiada — przed z górą trzydziestu laty założyłem się w Gettyndze z jednym Amerykaninem, że za lat dwadzieścia Niemcy będą zjednoczone. Dwadzieścia pięć butelek szampana miał wygrywający postawić. Przegrywający zaś miał do wygrywającego przyjechać. Przypomniałem sobie ten zakład w 1853 r. ale dowiedziałem się, że Amerykanin umarł... Najciekawszem jest jednak, że już w r. 1833 musiałem mieć myśl i nadzieję tego, co się dziś z wolą Boga rzeczywistością stało, jakkolwiek wtedy byłem ze związkami do tegoż dążącymi, ciągle na stopie wojennej“.

Jest to także charakterystyczną cechą B., różniącą go od Cavour'a, że pierwszy nie szedł nigdy za prądami politycznemi, nurtującemi w patrjotycznych warstwach narodu niemieckiego. Nie brał udziału w ich wrażeniach, myślach i pracach, i to może być jednym z powodów nieporozumień B. z politycznemi partjami niemieckiemi. Nie mogą się strony pojąć; zbliżają się wprawdzie do siebie, ale ściślejszy stosunek wyrobić się nie może. Praktyczny, czynny, jasny, nie zważający na poboczne względy, umysł B. zwracał się ciągle do czegoś określonego; słabość Niemiec, pochodząca ze słabości małych państewek, nie karmiła patrjotyzmu jego żalem i goryczą, ale była raczej bodźcem do usunięcia jej siłą przy pierwszej danej sposobności, jednem słowem do wyzyskania tej słabości. W roku 1848 była podług niego po temu sposobność, Austrja była zajęta, Rosja by się nie wmięszała, drobni panujący niemieccy straciwszy nadzieję, byliby wszystkiego za pieniądze ustąpili. „Gdyby się przed majem r. 1849 energicznie wzięto do rzeczy, gdyby się wtedy stanowczo postawiono, z małymi załatwiono, toby sobie można było i Południe zabezpieczyć, zważywszy zwłaszcza na skłonność bawarskiego i wirtemberskiego wojska do połączenia się z rewolucją w Badenie.“ Widzimy tu jasno zapatrywanie się i środki B., oraz stopniowanie jego polityki niemieckiej. Naprzód Północ, potem Południe.

Wojna francuska dała mu sposobność do skonsolidowania dzieła. Celem jej głównym i niezmiennym było zabezpieczenie południowych Niemiec od Francji. Pomimo szybkości, z jaką klęska za klęską na Francję spadały, okazuje się z dzieła dr. Busch, że rosnące wymagania niemieckie, to tylko rozwój tej myśli uzyskania bezpieczeństwa od Francji i zasłonienia granic południowych Niemiec. — Zwycięztwa Niemców przyczyniły się jedynie do zdobycia lepszej pozycji wojskowej, bo te tylko względy, a nie przekonanie, że Alzacja i Lotaryngja to kraje niemieckie, wpływały na politykę B. „Alzacja (jako kraj niemiecki) to dla niego idea wyszła z głów profesorskich.“ Przychodzi mu również myśl odstąpienia Metz Francuzom za wynagrodzenie miljarda franków, z warunkiem wystawienia naprzeciw Metz ogromnej twierdzy niemieckiej. Żelazny tenczłowiek poddaje się po części wypadkom, stosuje się do nich, poświęca dla nich z potrzeby więcej lub mniej ze swoich życzeń, bo życzenia te są, podług niego, czasem przesądami, bo konsekwencja w polityce może być szkodliwą, interesa ojczyzny zaś nie zawsze odpowiadają naszym pragnieniom, jak powiada konferującym z nim Francuzom: „*La patrie veut être servie et pas dominée.*“

Dyrekcja Banku austro-węgierskiego ma się jutro ukonstytuować. Zgodnie z życzeniem rządu mają być utworzone filje banku w Koszycach, Zagrzebiu, Raabie i Szegedynie. Celem przyspieszenia urządzeń przygotowawczych, wysłano już specjalnych pełnomocników do rzeczonych czterech miast.

Serajewo 6. stycznia. O organizacji rządu krajowego Bośnji i Hercegowiny dowiadujemy się, że tenże składa się z trzech wydziałów, mianowicie administracji, sprawiedliwości i skarbu. Wydział administracyjny zajmuje się sprawami wojskowemi, strażą bezpieczeństwa, sprawami sanitarnemi, handlu i przemysłu, budowlami i komunikacją, zakładami publicznemi, sprawami duchownemi, gminnemi, oświatą publiczną itp. Wydział sprawiedliwości zarządza sądownictwem, cywilnem i karnem, przedstawianiem wyroków do ułaskawienia, kodyfikacją. Wydział skarbu zajmuje się poborem podatków, kontrolą nad dochodami skarbu, cłami i monopolami, wreszcie sprawami górnictwa, poczt i telegrafów. Ministerstwu spólnemu pozostawione jest: 1) Ustanowienie zasad zarządu majątkiem skarbowym. 2) Sprzedaż, wydzierżawianie dóbr skarbowych i nadzór nad niemi. 3) Nakładanie podatków i ceł. 4) Koncesje. 5) Monopole i sprawy polityczno-handlowe. 6) Sprawy własności. 7) Dobro kościelne. 8) Sprawy monetarne. We wszystkich powyższych przedmiotach postanawia spólne ministerstwo państwa w porozumieniu z rządem krajowym.

Urzędowa *Korespondencja Bośniacka* ogłasza rozporządzenia co do zakresu działania Mutesafiratów, Kajmakatów i Mudyratów. Naczelnikami obwodów, mutesafirajów pozostają nadal komendanci wojskowi. Do załatwienia spraw dodano im przybocznych urzędników cywilnych. Wszyscy wyżsi urzędnicy tureccy pozostają nadal na swych posadach, ale pod zwierzchnictwem komendantów wojskowych. Poborem podatków zajmują się władze polityczne. Podatki są następujące: stałe: dziesięcina (*ushar*), podatek zarobkowy i dochodowy (*Emlaca ten tud*), czynszowo-domowy (*Idzare*), szybkowy (*Muskirat rasumi*), i podatek od kóz i owiec (*Agnun rasumi*).

Podatki niestałe są następujące: Akcyza od napojów gorących, od wyrobu piwa i cukru, opłata od tytoniu i stemple. Każdy urząd obwodowy i powiatowy ma sobie oddany oddział sereszanów lub zaptów. Istniejące rozporządzenia dawniejszego rządu tureckiego pozostają nadal w swej mocy, o ile nie zostały nowemi usunięte. Organizację sądową przeprowadzono już w całym kraju, przynajmniej w teorji. Wyższe sądy sprawują urzędnicy austrjaccy nowo mianowani. Sądy pierwszej instancji sprawują jak dawniej tureccy kadowie. Tam zaś gdzie urzędnicy tureccy opuścili swe posady, powstał w sądach istny nieład. Aby do porządku przyprowadzić cały administracyjny i sądowy aparat potrzeba jeszcze wiele czasu, pracy i energji rządu krajowego.

Sprawy zagraniczne.

List papieża Leona XIII do arcybiskupa Melchersa.

Osservatore Romano ogłasza ważny dokument. Jest nim list Leona XIII, wystosowany dnia 24go grudnia roku zeszłego do msgr. Melchersa, arcybiskupa kolońskiego.

Na wstępie wyraża papież radość swą, z listu arcybiskupa Melchersa, wystosowanego w wigilję Bożego Narodzenia, bo list ten jest dla papieża dowodem osobistego przywiązania biskupa i wiernych jego dla Stolicy apostolskiej. Papież dodaje, że te dowody przywiązania nie tylko dla arcybiskupa samego są zaszczytem i chwałą, ale nadto jeszcze więcej pozyskują mu serce papieskie, oraz są nowym objawem przywiązania kolońskiej dyecezji do Apostolskiej stolicy. Tylko zrządzenie boskie mogło to sprawić, że podobne przywiązanie biskupa i wiernych mimo oddalenia od Rzymu z całej kuli ziemskiej. Taka jedność jest szczególną pociechą w utrapieniu. I w rzeczy samej — pisze Leon XIII dalej — gdyśmy po wyniesieniu naszem na Stolicę apostolską po raz pierwszy odezwali się do naszych czcigodnych braci biskupów, znaleźliśmy w odpowiedziach ich taką jedność myśli, zdań i niemal wyrażeń, że cieszyć się musieliśmy nie tylko z szczególnej w kościele boskim panującej jedności, ale nadto okazało się z nich jak najwyraźniej, że biskupi całej kuli ziemskiej są głosicielami zdrowej nauki, jaka wychodzi od Apostolskiej stolicy i że wspomagać nas będą jako gorliwi sprzymierzeńcy w naszej pasterskiej pieczy i naszych usiłowaniach. Znane naturalnie bardzo dobrze nasze często prywatnie i publicznie wyrażone przekonanie, że smutne niebezpieczeństwa, zawisłe nad społeczeństwem, pochodzą głównie stąd, że władza kościoła jest ograniczoną, że zbawiennego swego wpływu ku dobru społeczeństwa nie może wywierać publicznie, a w wolności swej tak jest spętanym, że zaledwo wolno mu troskać się o potrzeby i zbawienie jedności. Dusza nasza nabyła tego przekonania nie tylko stąd, że natura i skuteczna działalność kościoła w każdej sferze jest tego rodzaju, ale nadto z niewątpliwych dowodów historji, które wykazały jak najoczywiściej, że państwo najbardziej wtedy rozkwita, jeżeli kościół ma zupełną wolność działania, że natomiast w razie nałożenia na kościół okowów, przychodzą do panowania owe zasady i nauki, które wstrząsają i rozwiązują społeczność. Ponieważ dawno już było to naszem przekonaniem, przeto naturalną było rzeczą, że zaraz na początku naszego pontyfikatu staraliśmy się o zniewolenie książąt i ludów do tego, aby żyli z kościołem w pokoju i przyjaźni; tobie mianowicie wiadoma jest rzeczą, że obecnie uwagę naszą zwróciło na to, aby i szlachetny naród niemiecki przez zaniechanie niezgód osiągnął dobrodziejstwa i owoce trwałego pokoju z zachowaniem praw kościoła.

Wiadomo jest Tobie, jak sądzimy, że co się nas tyczy, niczego nie pominęliśmy co osiągnięciu tego tak wspaniałego i tak godnego upragnienia celu. Czy jednakże to co rozpoczęliśmy i co przeprowadzić staramy się osiągnie dobry skutek, to wie ten tylko, od którego całe powodzenie zależy, a który natchnął nas tak gorącem pragnieniem pokoju. Atoli jakikolwiek obrót weźmą rzeczy według zrządzenia Boskiego, z poddaniem wykonamy aż do śmierci z tą samą gorliwością, w powierzonym nam trudnym urzędzie. Sprawy bowiem takiej nie można ani lekko traktować ani zaniedbywać, gdyż z powodu fałszywych nauk i szalonych planów niewiernych ludzi, odpychających wszelkie szranki prawa, porządku religijnemu, politycznemu i społecznemu tak bardzo zagraża niebezpieczeństwo, że zaniedbalibyśmy obowiązku naszego apostolskiego urzędu, gdybyśmy nie wspomagali jak najskuteczniejszemi środkami kościoła, ludzkiej społeczności, doprowadzonej nad brzeg przepaści. Od postanowienia przeto starania [illegible] dobrobyt [illegible] dyecezji, nie [illegible] zkądbykolwiek [illegible] uspokoi się [illegible] bezpieczeństwa [illegible] karę lub [illegible] przeszkody [illegible] religijne stowarzyszenia i pobożne [illegible] a wydalewywanie młodzieży [illegible] duchownych, wyjątkiem będzie z [illegible] Aby to przez nas rozpoczęte dzieło zbawienia tem skuteczniej i szybciej do dobrego doszło końca, wzywamy ciebie, czcigodny bracie, oraz resztę przewielebnych biskupów owych okolic, abyście z nami przy połączonej gorliwości i połączonemi siłami starali się o ukończenie owego dzieła, oraz baczyli na to, aby waszej pieczy powierzeni wierni coraz bardziej kształcili się w naukach kościoła i przepisów Boskiego prawa słuchali z dniem każdym coraz bardziej i aby wyznanie ich wiary było jawniejszem przez rozpoznanie wszystkiego dobrego, jakie macie w Jezusie Chrystusie. (List św. Pawła do Philem. 6). — Z tego okaże się zaprawdę, że przez swe poddanie się i posłuszeństwo dla praw, nie będących jednakże w sprzeczności z wiarą i obowiązkiem katolików, staną się godnymi osiągnięcia dobrodziejstw pokoju i długo cieszyć się będą wspaniałemi jego owocami. Dlatego konieczną jest rzeczą, abyśmy nasze modły i błagania zwrócili ku Bogu i gorąco prosili go o to, aby reprezentantów swych na ziemi i biskupów oświecił boskiem światłem i aby sam — serca królów są bowiem w jego ręku — sławnego i potężnego cesarza Niemiec, oraz mężów będących przy jego boku, do łagodniejszych spowodował postanowień. W końcu życzymy sobie, ponieważ modły wielu ku wspólnemu zmierzające celowi, nie są bez wpływu na łaskę Boską, aby niemieccy biskupi zawezwali poddane sobie owczarnie do modłów o skuteczną pomoc Boską dla nas.

Dan w Rzymie 24. grudnia 1878, w roku pierwszym pontyfikatu naszego.

Leo P. P. XIII."

Sprawa franko-tunetańska.

Memorial diplomatique pisze: „Prasa omawia sprawę sporną, powstałą z powodu prywatnego zajścia pewnego Francuza z rządem tunetańskim. Według ostatnich wiadomości, nadeszłych z Tunetu, należy się spodziewać, że sprawa ta, w niektórych dziennikach grubo przesadzona, zostanie załatwioną w drodze pojednawczej."

Dla informacji streszczamy także artykuł, który *Figaro* poświęca tej sprawie: „Kwestja ta — powiada ten dziennik — stoi w naturalnym związku do naszych stosunków dyplomatycznych z Tunetem. Od roku 1870 doznały tam wpływy francuskie niejednego ciężkiego ciosu. W październiku r. 1871 wydała Porta w skutek namowy jenerała Cheireddina, teraźniejszego wielkiego wezyra, w porozumieniu z otoczeniem beja tunetańskiego ferman, w którym ponownie ogłosiła swoje poniekąd zapomniane zwierzchnictwo nad rejencją. Aktowi temu sprzeciwiła się Francja, w skutek czego rzecz pozornie cofnięto, chociaż odtąd stosunki Francji z bejem stały się bardziej zawikłane. Po wojnie wschodniej i angielsko-tureckiej konwencji obudziły niektóre państwa europejskie w beju podejrzenie, że Francja pragnie zaboru Tunetu, lub przynajmniej protektoratu nad nim.

Kiedy zaś po ustąpieniu Cheireddina bej Mohammed-el-Sadok wykluczył z swego dworu mameluków, a otoczył się wyłącznie Arabami, konsul francuski sądził, że jest panem sytuacji. Tymczasem inaczej się stało. Cheireddina wyniesienie na stanowisko wielkiego wezyra oznacza zwycięstwo mameluków; bej udzielił mu nawet 30.000 fr. pensji. Bej przyjmował wprawdzie p. Lessepsa bardzo serdecznie, lecz nie uznawał jego urzędowego charakteru. W znanym projekcie Lessepsa co do Sahary widział Mohammed-el-Sadok tylko zamach na Tunis. Na każdym kroku intryganci pałacowi budzili jego podejrzenie. Przybywa np. do Tunetu major Perier z ośmioma oficerami francuskimi w interesie badań astronomicznych, a w beja wmawiają, że przybyli oni dla przygotowań do zajęcia Tunetu. Pod takiemi wrażeniami i szykanami rozwinęła się sprawa sporna z hr. Sancy."

Rosja.

Rozporządzenie, wydane z powodu rozruchów uniwersyteckich w Rosji, a zaprowadzające ściśle policyjny system na uniwersytetach, opiewa według *Prawitielstwennawo Wiestnika*, jak następuje:

„Ustanowiony Najwyższy Komitet, zarządzający sprawami wyższych zakładów naukowych, uznał za potrzebne postanowić i objawić uczącej się młodzieży, że wszelkie zgromadzenia studentów, tudzież wszelkie domagania się i prośby, wyrażone zbiorowo, stanowczo i raz na zawsze są wzbronione. W razie złamania przez studentów tego zakazu, porządek będzie przywróconym według ścisłego brzmienia wydanego niedawno przez pana ministra spraw wewnętrznych rozporządzenia, za pomocą policji, a nawet siły wojskowej.

„Rektorom uniwersytetów i naczelnikom Akademji pozostawia się atoli prawo pozwalania na prywatne obrady między studentami jednego i tego samego kursu lub między delegatami od rozmaitych kursów w razie jeżeli przedmiot obrady interesuje wszystkie kursa. Lecz przedmiotem takich obrad mogą być wyłącznie tylko sprawy dotyczące nauki, a mianowicie: podział studentów na grupy celem zajęć praktycznych, tudzież ułatwienia kursowych, lub ostatecznych egzaminów, określenia czasu, w którym każda grupa ma przyjąć udział w zajęciach, nabycie książek i innych środków, ułatwiających wspólną naukę, wydanie za pozwoleniem zwierzchności szkolnej litografowanych zapisków wykładów profesorskich, obiór kursowych starostów (gospodarzy), mających obowiązek dozorowania nad porządkiem użycia przez grupy materjałów naukowych i klinicznych. Nadto przedmiotem prywatnych obrad studenckich być mogą: rozkład między ubogich studentów i porządek rozdawania im zasiłków pieniężnych, pozostawionych przez osoby prywatne, lub towarzystwa dobroczynne w bezpośrednie rozporządzenie studentów, tudzież — dostarczenie zwierzchności szkolnej wiadomości o studentach, rzeczywiście potrzebujących pomocy.

„Wymienione wyżej prywatne obrady studentów, odbywać się jednak mogą nie inaczej, jak w godzinach niezajętych wykładami według ich rozkładu i z tem, aby o przedmiocie każdej obrady był zawiadomiony wcześnie inspektor zakładu, który też za uzyskaniem pozwolenia rektora lub dyrektora, wyznacza czas i miejsce dla obrady, i zawiadamia [illegible] uczniów. Na obradach powinien być obecnym, jeżeli nie sam inspektor, to pomocnik inspektora właściwego kursu [illegible] nich [illegible] prywatne [illegible] aby nie [illegible] przedmiotów, nad któremi [illegible] według uzyskanego pozwolenia. W razie naruszenia lub złamania tych przepisów, inspektor lub jego pomocnik ma prawo zawiesić obradę, lub zerwać ją zgoła, przekładając studentom, aby się rozeszli natychmiast. Gdyby zaś nastąpiło z ich strony nieposłuszeństwo, inspektor lub jego pomocnik będą obowiązani zawiadomić o tem niezwłocznie rektora lub dyrektora, którzy dla przerwania zaszłych nieporządków postępują na zasadzie przepisów, wskazanych w okólniku p. ministra.

„Wzbrania się nareszcie najsurowiej studentom wywieszać w obrębie, lub za obrębem zakładu naukowego bez pozwolenia władz odnośnych plakatów lub objawień jakiegokolwiek rodzaju. Dozwolone zaś przez zwierzchność plakaty winny być zaopatrzone w podpisy inspektora."

Donosiliśmy przed tygodniem o adresie młodzieży uniwersyteckiej do cara; adres ten, według tekstu gazet niemieckich, był następujący:

„Wasza cesarska Mości! Rząd mniema, że ruch pomiędzy nami został wywołany przez ludzi źle usposobionych. Jeżeli wasza Wysokość zechce sobie przypomnieć, że agitacja ta trwa od lat wielu i znalazła odgłos we wszystkich zakładach wychowawczych, to wasza Wysokość nie będzie zapewne podzielał tego zdania. Częste objawy tego rozdrażnienia dowodzą, że przyczyny jego tkwią w nieznośnem położeniu, w jakie wprowadzono młodzież rosyjską. Studenci podlegają po za salami uniwersyteckiemi dozorowi policyjnemu, podczas gdy w salach samych tracą jedne prawa po drugich. Odjęto im prawo zgromadzania się dla narad we własnych sprawach i zakazano im zbierać fundusze na bratnią pomoc. Policja ściga ich w sposób najohydniejszy; prawie na każdem zgromadzeniu groziła policja życiu pojedyńczych osób. Skoro tylko jest mowa o naszych prawach, rozpędzają nas, ale gdy idzie o nałożenie ciężarów na nas, wtedy uważają nas władze za korporację, i jako taką traktują. Pozbawiono nas niezależności potrzebnej dorosłym, a niektórych z pomiędzy nas traktują władze jak dzieci. Coraz większe przeszkody stawiane nabywaniu wyższych wiadomości, zrobią niebawem wychowanie przywilejem bogatych. Ten ucisk jest jedyną przyczyną agitacji. Wiemy, co czeka studentów charkowskich, a przykład ruchu kijowskiego tkwi żywo w naszej pamięci. Osoby nie powinny być karane, jeśli stosunki, wśród których żyją, są chorobliwe. Opierając się na tem wszystkiem, pozwalamy sobie prosić waszą Wysokość o pośrednictwo w sprawie kolegów charkowskich, i o zwrócenie uwagi na obecne położenie studentów."

W adresie tym, czyli raczej petycji, napisanej wprawdzie krótko i węzłowato, bez uniżoności niewolniczej, urzędownie wymaganej w prośbach podawczych do cara, nie ma jednak jak widzimy wzmianki ani o ogólnym stanie państwa, ani o potrzebie nadania konstytucji, jak to utrzymywała poprzednio prasa niemiecka. Jeden tylko ustęp: „osoby nie powinne być karane, jeśli stosunki, wśród których żyją, są chorobliwe," zdaje się wychodzić po za granice spraw czysto studenckich.

Z powodu zamiaru studentów uniwersytetu kijowskiego wystąpienia z manifestacją antirządową, uniwersytet kijowski został na pewien czas zamknięty, a studentom kazano rozjechać się do domów. W turmie kijowskiej znajduje się obecnie pod kluczem przeszło trzydziestu studentów i kilka panien, uwięzionych z powodu rozruchów z ubiegłego grudnia.

KRONIKA.

Lwów dnia 8go stycznia.

† Hr. Zofja Arturowa Potocka, matka Adama Potockiego, umarła dnia 6. b. m. w Krzeszowicach, licząc lat 88. Była to kobieta wielkich cnót i zasług; w szczególności Kraków traci w niej dobrodziejkę, gdyż wiele instytucyj krakowskich zawdzięcza jej swoje istnienie, i wiele biednych traci swą opiekunkę.

Rozdanie nagród dla sług. W dnia Nowego Roku odbyło się jedenaste z rzędu coroczne publiczne posiedzenie dyrekcji galicyjskiej kasy oszczędności w celu rozdania nagród zasłużonym sługom domowym mieszkańców miasta Lwowa z fundacji galic. kasy oszczędności pod imieniem ś. p. „Felicjana Korab Laskowskiego," której przeznaczeniem według brzmienia regulaminu jest: „wynagradzanie wieloletniej i uczciwej służby, a przez to zachęcenie służących do wytrwałości w dalszej służbie, równie jak do bogobojności, wierności, pracy i oszczędności."

Tego roku znaczniejsza niż zwykle zgłosiła się liczba sług, posiadających warunki regulaminem przepisane, współubiegających się było bowiem 41, tak, iż przeznaczona do rozdania kwota narosłych odsetków funduszu żelaznego wraz z pozostałością z r. 1877 w łącznej sumie 515 złr. nietylko została całkowicie wyczerpaną, lecz nawet nie wystarczyła do obdzielenia wszystkich petentów, z których 12 musiała dyrekcja wyłączyć od konkursu, jedynie z tej przyczyny.

Premiowani w liczbie 29 wykazali od $15^1/_2$ do 54 lat nieprzerwanej chwalebnej służby, spędzonych u tego samego służbodawcy, a względnie jego najbliższej rodziny, a w ciągu tego czasu wielu z nich dało dowody rzadkiego przywiązania i poświęcenia, zarówno zaszczytne dla nich, jak też dla służbodawców, którzy potrafili sługi swe przygarnąć tak ściśle do siebie i wzbudzić w nich tak cenne przymioty.

W obec powszechnych a uzasadnionych utyskiwań publiczności na brak dobrych sług, są powyższe fakta prawdziwie pocieszającym objawem, w którym nie można zapoznać zbawiennego wpływu fundacji kasy oszczędności.

Nazwiska premiowanych w tej kolei, w jakiej nagrody w miarę zasług i starszeństwa w służbie przyznane zostały, są następujące: Urszula Rudnicka, Klara Hainz, Szczepan Maksymowicz, Jan Nowak, Jan Tychoniewicz i Rozalia Baden otrzymali po 25 złr., — Daniel Bobelak, Fewronia Wróbel, Tańka Pizak i Andrzej Kreciński otrzymali po 20 złr., — Grzegorz Staniszewski, Marja Hoszczuk, Agnieszka Bogacka, Agnieszka Madejowska, Grzegorz Hulik, Pantalemon Botiuk, Anna Malinowska, Małgorzata Szczepanowska, Zofja Szczudłowska, Grzegorz Kozłowski, Anna Dernes, Wojciech Leń, Szymon Dacko, Michał Świniaryk, Grzegorz Tkaczów, Zofja Tkaczów, Elżbieta Hübsch, Kazimierz Teperowicz, Apolonia Ostrowska — otrzymali po 15 złr.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro 9go o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym: 1) a) Wniosek w sprawie udzielania darów z kasy; b) Kunstfeld Ludwik o przyrzeczenie przyjęcia do gminy lwowskiej. 2) Rekursy w sprawach [illegible]niczych: Chai Gittli Blaustein 205 [illegible], Londenza Eljasza $552^3/_4$, Abrahama Abisza Piepesa $74^3/_4$ i A. L. Bacha $368^2/_4$. 3) Wnioski względem oznaczenia opłat targowo-placowych od bydła rogatego i koni na nowej targowicy bydła i tarle dla wołów, tudzież targowicy koni. 4) Wnioski względem ustanowienia posady chemika miejskiego. 5) Wnioski w sprawie przeniesienia targowicy rybiej na plac dawnej rzeźni. 5) a) Landau Salomon, dzierżawca dóbr Błotni, o przyznanie wynagrodzenia za poczynione restauracje budynków, ewentualnie o zwolnienie go z kontraktu dzierżawy. b) Przełożona zgromadzenia Sióstr miłosierdzia o subwencję na restauracje szpitala.

Mianowania. Minister skarbu mianował starszego komisarza skarbowego dr. Emila Wieniawę Zubrzyckiego sekretarzem skarbowym, a komisarza skarbowego Emila Kossaka starszym komisarzem w gal. krajowej dyrekcji skarbowej, a komisarza skarbowego dr. Wincentego Kraińskiego starszym inspektorem straży skarbowej w obrębie galic. krajowej dyrekcji skarbowej.

Naczelny dyrektor poczt przeniósł poczmistrza Józefa Kochańskiego z Dublan do Hłoboczka-Wielkiego, a ekspedjenta pocztowego Teofila Hołubowskiego z Wysocka-Wyżnego do Łomny i nadał posadę poczmistrza w Żurawnie tamtejszemu telegrafiście Piotrowi Tyszkiewiczowi, dalej posady ekspedjentów pocztowych w Żurawicy oficjałowi kolei Karola-Ludwika Leonowi Hau, w Podbużu wdowie po tamtejszym ekspedjencie pocztowym Marji Dubrawskiej, w Poroninie emeryt. porucznikowi Zygmuntowi Niementowskiemu, w Bukowsku ekspedytorowi poczt. Michałowi Jankiewiczowi, w Białej-Górze sierocie po urzędniku Stefanji Losch, w Żabin ekspedytorowi Albinowi Marquart, w Bestwinie ekspedytorowi Juljanowi Brenerowi, w Tucholce ekspedytorowi Karolowi Pieprzakowi, w Firlejowie ekspedytorce Honoracie Łopatyńskiej.

Mianowania w armji. Podporucznikami landwery pieszej mianowani następujący frekwentanci szkoły aspirantów oficerskich obrony krajowej, którzy z należytym stopniem złożyli przepisany egzamin: Franciszek Macek w bataljonie rzeszowskim, Franciszek Fuks w sanockim, Alfred Biringer w kolbuszowskim, Artur Feuerman w krakowskim, Teodor Kozakiewicz w buczackim, Rajmund Mens w tarnowskim, Herman Rippel w czerniowieckim, Karol Hirsch w rzeszowskim, Ernest Mohr w krośnieńskim, Ferdynand Beinhauer w tarnowskim, Hieronim Zahradnik w przemyskim, Jan Fuchsik w wadowickim, Józef Winnicki w radowieckim, Wilhelm Prohaska w rzeszowskim, Wilhem Glauber w kolbuszowskim, Izydor Konstantynowicz w suczawskim, Rudolf Jarosz w wadowickim, Konstanty Jakubowicz w kocmańskim, Albert Gelber w tarnopolskim, Zygmunt Wierzbicki w radowieckim, Zygmunt Gawłowski w czerniowieckim bataljonie.

Dr. Józef Majer, prezes Akademji umiejętności w Krakowie, został mianowany ponownie prezesem tejże Akademji na dalszy przeciąg trzyletni.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Brzozowie z grupy gmin wiejskich rozpisano na 4. lutego, zaś wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Kamionce z grupy większych posiadłości rozpisano na 21. stycznia br. Wybory te odbędą się w dotyczących miastach powiatowych.

W dyecezji przemyskiej obrz. łać. instytuował się kanonicznie 12. grudnia zr. ks. Antoni Podgórski, dotychczasowy wikary w Sanoku, na probostwo w Iwoniczu. Ks. Ludwik Peszkowski, pleban w Żołyni, umarł 21. listopada zr.; administrację tego beneficjum powierzono miejscowemu wikaremu ks. Aleksandrowi Markiewiczowi. Ks. Augustyn Nahlig, pleban w Strzyżowie, umarł 15. grudnia zr.; administrację tego beneficjum powierzono miejscowemu wikaremu ks. Wincentemu Łukaszkiewiczowi. Ks. Jan Mietecki, wikary w Tarce, umarł 20. listopada zr. Konsystorz biskupi przeniósł wikarych: ks. Marcina Augusta z Błażowy do Leżajska, ks. Wawrzyńca Piłszaka z Leżajska do Błażowy, ks. Macieja Rymara z Wielowsi do Kańczugi, ks. Jana Pankiewicza do Wielowsi. Ks. Franciszek From, były wikary w Strzałkowicach objął administrację probostwa w Staremmieście. Ks. Henryka Biegę, dotychczasowego zastępcę profesora teologji pastoralnej w zakładzie teologicznym w Przemyślu mianowano rzeczywistym profesorem tegoż przedmiotu.

W dyecezji tarnowskiej obrz. łać. instytuował się kanonicznie ks. Józef Hamerlag, wikary w Białej, na probostwo w Starejwsi. Ks. Czesław Hałaciński, dotychczasowy wikary w Skawinie, dla słabości otrzymał 6-miesięczny urlop. Konsystorz biskupi przeniósł wikarych; ks. Jana Zająca z Sidziny do Zabierzowa, ks. Ignacego Wojnarskiego z Tyńca do Skawiny, ks. Jana Kwiatkowskiego z Baranowa do Straszęcina, ks. Józefa Zdrowaka z Zaborowa do Zatora, ks. Franciszka Sikorę z Zawady do Wieliczki; przeznaczył zaś ks. Jana Kobielę, nowowyświęconego kapłana do Sidziny. Ks. Władysław Dobrzański, wikary w Jeleśni, ustąpił z posady. Ks. Andrzeja Smolenia, byłego administratora w Rzykach, przeznaczono na wikarego do Baranowa. W r. 1878 otrzymało 22 ukończonych alumnów święcenia kapłańskie.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się onegdaj w domu pod l. 7. przy ulicy Krasickich. Przed kilku dniami przybył do swej rodziny p. Jan Cz. urzędnik kolejowy, i z niewiadomych przyczyn strzelił do siebie z rewolweru w zamiarze samobójczym, przyczem ranił się śmiertelnie.

Kronika policyjna. Dnia 5. bm. skradziono na ulicy Zamarstynowskiej z wozu kufer podróżny, własność Tomasza hr. Dzieduszyckiego. Nazajutrz znaleziono kufer rozbity w Pełtwi na Krakowskiem. Złodziej zabrał wszystkie suknie, resztę zaś drobnych rzeczy pozostawił w kufrze. — Dnia 5. bm. po południu otworzył złodziej dobranym kluczem pomieszkanie p. Karola S., urzędnika galicyjskiej kasy oszczędności, pod l. 6 na Chorążczyźnie, i zabrał kocyk turecki i bieliznę wraz z walizą skórzaną, w którą zapewne rzeczy skradzione spakował. Szkoda wynosi 50 złr. — Piotr Romanowski, 64-letni wyrobnik, tocząc przedwczoraj beczkę z piwem do piwnicy szynkarza T., przy ulicy Żółkiewskiej, osłabł nagle i wypuścił beczkę z rąk. Beczka przywaliła mu jedną nogę tak mocno, że ciężko uszkodzonego musiano odwieźć do szpitala. — Onegdajszej nocy dobył się złodziej do piwnicy p. Hermana Seklera, szynkarza pod l. 7 przy ulicy Kazimierzowskiej po oderwaniu zamku od drzwi. Złodziej skradł z piwnicy mosiężną pipę, butlę z winem i zarazem natoczył sobie piwa. Z piwnicy schodkami dostał się do pokoju szynkowego, zkąd zabrał 7 butelek likieru, chleba, mięsa, cygar i 1 złr. 20 ct. gotówką z szuflady otwartej.

Teatr. Dziś w środę „Przed ślubem," komedja w 5 aktach K. Zalewskiego.

Opera. — W sobotę d. 5 dano „Trubadura" z panią Bossi, p. Zakrzewskim i panią Caracciolo, której to było drugie gościnne wystąpienie; miała ona partję Azuceny. Choć jeszcze obijano świąt, to jednak loże były dosyć zaludnione, a kto się znalazł w teatrze mógł sobie winszować, bo takiego „Trubadura" jak sobotni zdaje się jeszcze u nas nie słyszano. Nawet bowiem niedostatki reszty sił naszej opery, nie mogły osłabić wielkiego wrażenia jakie powyższe trio artystów na słuchaczach sprawiło, a osoby obyte za granicą przodowały prawie w grzmiących salwach oklasków, jakiemi co chwilę panią Bossi, panią Caracciolo i p. Zakrzewskiego przywoływano w uznaniu znakomitego ich śpiewu. Oto produkcje, co się zowie, i które więcej niż jakiekolwiek inne usiłowania mogą podnieść nasze muzyczne wykształcenie, nasz gust, naszą muzykalność w ogóle. Sądzimy nawet, że już je dzisiaj podniosły, i że publiczność nasza już teraz wie stokroć lepiej czego wymagać od opery, lub czego od wokalnych koncertów. Gdy więc chwilowy pobyt, raz na lat kilka, wielkich europejskich śpiewaczek jak Carlotta Patti lub pani Artôt, wzbudzał prawie tylko podziwienie — bo któż tu mógł się kusić o podejmowanie ich wyszukanego i pełnego szalonych trudności repertoaru? — to dłuższy pobyt pani Bossi, szeroki i więcej przystępny zakres jej produkcyj, mogły skuteczniej oddziałać i przyniosły niemałe korzyści. Pomoc zaś takiej znakomitej artystki jak pani Caracciolo, ogromnie te korzyści podnosi. Gdy więc już od paru miesięcy się zowie, że opera nasza jest nie do poznania, to od kilku dni tem bardziej ją można poznać, w porównaniu z tem co dawniej było. Poprzednie produkcje wychodzą przy dzisiejszych na proste miernoty, nie licząc już i tego, że je nielitościwie trzeba było obcinać i co tylko trudniejszego się w nich znalazło, trzeba było pomijać. Dziś dopiero publiczność może się przekonać ile to części musiano dawniej opuszczać i dla tego też opera nasza jest teraz „nie do poznania." W szczegóły nam tu wchodzić niepodobna, powiemy więc tylko, że co do partyj głównych — a tu trzeba w ogólności zaliczać i p. Graziosi — to ma się wrażenie wybornej europejskiej opery, i że się słucha dzisiejszych przedstawień z prawdziwą rozkoszą tak jak istotnych biesiad artystycznych, któremi też one są rzeczywiście. Fakt ten czujemy się w obowiązku podawać do wiadomości publicznej, bo ogół nasz, którego już tyle razy zawiodły szumne afisze, podobnie jak się nieraz zawiodła dyrekcja, jeszcze widocznie nie zna dobrze zaszłych zmian i ciągle sobie wyobraża, że go chcą potraktować nową edycją pp. Juniewiczowej lub Gabbi, a jakaż dziś kolosalna różnica! Z drugiej znów strony i w interesie ogółu naszej publiczności, sądzimy, że ażeby mu dać poznać świetne dzisiejsze reprezentacje, ażeby mu dać posłyszeć i ujrzeć śpiew i grę bawiącego tu obecnie włoskiego trio i ten ogromny rozwój talentu naszego dzielnego tenora, potrzeba koniecznie zniżyć ceny miejsc na operę. Na tem zyska publiczność a więc zyska i sztuka, a z pewnością dyrekcja nic nie straci, nawet może przeciwnie. Naostatek, jesteśmy zdania, że dopóki się nie zdobędzie nasza opera na wszystkich polskich artystów, byłoby nadzwyczaj korzystnie, ażeby dyrekcja, tak jak to się widzi np. w Paryżu na włoskiej operze, zechciała obok libretto kazać porobić także krótkie streszczenia na paru niewielkich stronnicach. Libretta całego nikt w teatrze nie czyta, streszczenie każdy w entraktach przeczytać sobie może. Koszt kilku krajcarów nie robi nikomu trudności, a gdy się rzecz lepiej rozumie to ma się i stokroć większą satysfakcję.

Wczoraj był znów śliczny „Ruy Blas," jutro ma być „Aida," której obecne przedstawienia prawdziwie znakomicie wypadają. Kto więc tylko może niech spieszy.

* P. Kazimierz Zalewski nadesłał dyrekcji teatru nową komedję p. n. „Dama treflowa," a p. Józef Bliziński zapowiedział nadesłanie nowej swojej komedji.

Kraków 7. stycznia. Kazimierz Smolarski, rodem ze Spytkowic i Józef Pajączkowski, rodem z Pieczygór, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopnie doktorów praw.

W Cieszynie przebywa obecnie teatr p. Piotra Woźniakowskiego. Przedstawienia są ożęste przy dość licznej publiczności.

Z nad Zgniłej Lipy. (Apetyt fiskalny.) Wieśniak zapisuje aktem darowizny swemu synowi starą chatę i około 3 morgów gruntu, zastrzegając dla siebie i swego drugiego ułomnego syna dożywotnie utrzymanie, a dla swego trzeciego, obecnie w wojsku służącego syna, spłatę części obowiązkowej. Uwzględniając te ciężary, przedstawia darowizna wartość najwyżej 70 gld. Urząd podatkowy wymierza od tego aktu 80 gld. należytości prawnej. Obdarowany będąc silnie przekonany, iż ojciec jemu a nie ck. skarbowi chciał uczynić darowiznę, wniósł przeciw powyższemu wymiarowi należytości prawnej rekurs do ck. dyrekcji powiatowej, który, należy się spodziewać, będzie uwzględniony i obdarowany straci tylko tyle, ile zapłacił za napisanie rekursu. W tym wypadku ujdzie wieśniak pokrzywdzenia jedynie dla tego, iż rozchodzi się o zbyt wygórowaną kwotę 80 guld., dla której warto zapłacić kilka guld. za napisanie rekursu; gdy tymczasem w stu innych wypadkach, w których dla małej wartości aktów prawnych, między wieśniakami zawieranych, należytość prawna wynosi kilka guld., a ck. urzędy podatkowe bardzo często, zwłaszcza przy należytościach spadkowych, wymierzają należytość o kilka guld. wyższą od przynależnej, nie ma rady dla wieśniaka, bo za napisanie rekursu musiałby zapłacić właśnie tyle, o ile za wysoką wymierzono mu należytość; narzeka więc wprawdzie, lecz musi zapłacić. Ta lud wiejski wielce krzywdząca wadliwość w wymiarze przez ck. urzędy podatkowe drobnych należytości prawnych, jest tak ogólną, iż byłoby rzeczą bardzo pożądaną, ażeby wyższe władze pouczyły podwładne organa o ścisłem pełnieniu obowiązków bez krzywdzenia publiczności. Nie zawadziłoby też, gdyby Towarzystwo prawników bądź bezpośrednio, bądź przez Sejm krajowy wniosło stosowne przedstawienie do rządu.

Już to w ogóle byłoby mojem zdaniem na czasie, ażebyśmy nieco więcej zwracali uwagi na organa rządowe, które mają na nasze sprawy ekonomiczne, społeczne i polityczne niemniej donośny wpływ, jak machinacje Stańczyków i Grocholczyków, któremi tyle się zajmujemy; a przecież doświadczoną jest w życiu narodów rzeczą, iż rząd tylko tam spełnia należycie swoje zadanie, gdzie naród kontroluje jego czynności. My zaś popadliśmy w tę jednostronność,

iż wszystko złe i dobre przypisujemy dążnościom naszych frakcyj politycznych, a ignorujemy tych, którzy jako włodarze naszych zasobów mają przeważny wpływ na naszą dolę.

Ciekawem np. byłoby studjum, jakie przeznaczenie mają ck. starostwa powiatowe w organizmie państwowym i jak one spełniają u nas swoje zadanie? Kto zna stosunki na prowincji, ten przyzna, iż studjum takie zdoła wykryć pewne nieprawidłowości, których usunięcie wyszłoby na dobre „contribuenti plebi."

Jeżeli mi dozwolicie miejsca w waszym Dzienniku, przedstawię kilka szkiców do tego z studjum naszego powiatu.

Ustrzyki dolne. Gmina nasza przez wszystkie rządowe i autonomiczne władze została uznana jako jedna z najbardziej nierządnych gmin w ziemi sanockiej — kto wie czy i nie w kraju. Prawda bo, że władze te mało o nas dbają, skarg mieszkańców nie bardzo uwzględniają, a gdy uczyniono zarzuty przeciw ostatnim zupełnie niepoprawnym i niewłaściwym wyborom rady gminnej i zwierzchności — protest ten ze względów formalnych odrzucono. W zarządzie gminnym nieporządki finansowe doszły do tego stopnia, że Wydział krajowy czuł się spowodowanym zesłać do Ustrzyk urzędnika na kontrolę majątku i gospodarki gminnej. A czas już wielki — skoro n. p. dowiadujemy się, że gminne pastwiska ulatniają się, a sprawdzić trudno, bo mapa gminna zastawiona za 5 złr. Jaki będzie koniec dochodzeń, oczywiście nie wiemy — ale gorąco pragniemy szybkiej naprawy, choćby dla uniknięcia takich n. p. wypadków, że gdy gmina chciała wziąć na siebie sprzedaż soli, odmówiono z braku zaufania! O błocie, zarzynaniu cieląt, owiec i nierogacizny na ulicach — kroniki by pisać można. Mimo tak fatalnych stosunków zebrało nam się na założenie kasyna. Cóż kiedy z braku dostojnych a zamożnych kumów, jeszcze nie ochrzczone. Otóż je ochrzcijmy tymczasowo z wody i dajmy mu na imię nasze stare: Szczęść Boże!

Podwołoczyska. Przez zniżenie frachtu kolei odeskiej do Odessy, przez co większa część zboża wodą ztamtąd do Francji i Anglji odchodzi, ruch zbożowy w Podwołoczyskach wiele ucierpiał; to też w naszej krańcowej kolonji, która jeszcze nie dostąpiła tego zaszczytu nazywać się miastem, chociaż podatki ztąd bywają wybierane sto razy większe jak ze stolicy naszego powiatu, miasta Skałatu, zapanowała pewna stagnacja. Przez ten upadek ruchu przy większym napływie kupców z zagranicy przyjeżdżających po zakupno zboża, tak straciły Podwołoczyska na życiu, że tylko dzięki przybyciu trupy dramatycznej p. Baczyńskiego — nużąca ta jednostajność przerwaną została.

Trupa p. Baczyńskiego, istniejąca od 17 lat zawsze z równem powodzeniem, przez umienne wykończenie ról, jakoteż i wybór sztuk, jak również i dobrą grą artystów, zyskała sobie powszechne uznanie, i prawdopodobnie pozostanie u nas do wiosny. Widzieliśmy między innemi p. Baczyńską jako „Halkę" w „Domach polskich" jako Marję, w „Ben Israel" jako Esterę, i przyznać musimy, iż dla sceny stolicy byłaby ta artystka bardzo pożądaną. Podnieść też należy grę p. Gembickiego, komika, który występami swymi w komicznych rolach powszechny wywołuje oklask. — Państwo Baczyńscy odwzajemniając się za życzliwe przyjęcie, dali dwa przedstawienia na cele publiczne, przeznaczając dochód z jednego na pomnik dla śp. Adama Mickiewicza, a z drugiego na mający się budować kościół w Podwołoczyskach. Dodać muszę, że dyrekcja teatru zamierza urządzić kilka maskarad w styczniu w sali p. Maja, która odpowiedniejszą jest od lokalu teatralnego.

Kościół w sześciu tygodniach wybudowany. W Karnkowie, w wiosce leżącej w Królestwie Polskiem, a mającej swoje nazwisko od prymasa Karnkowskiego, znajduje się kościół wybudowany w sześciu tygodniach. Karnkowski bowiem, będąc jeszcze biskupem, przyjmował tam dwa razy Zygmunta Augusta w przejeździe jego do Gdańska i w powrocie ztamtąd. Król przy śniadaniu miał sobie zażartować z biskupa, że ma pałac, a nie ma nawet kaplicy do pomodlenia się. Gdy w sześć tygodni potem wrócił i znowu wstąpił do biskupa, przybywszy późno w nocy, wszedł do niego rano biskup, i przed śniadaniem zaprosił na poświęcenie kościoła. Zdziwił się Zygmunt August, ale biskup nie żartował, gdyż przez te sześć tygodni stanął rzeczywiście kościół dość spory i ładny, który wówczas poświęconym został i do dziś dnia stoi.

Moncasi, sprawca zamachu na króla hiszpańskiego, został, jak nam telegram doniósł, stracony d. 4. b. m. o godzinie 8 3/4 rano. Wszelkie starania młodej żony, która z 19 miesięcznem dzieckiem przybyła prosić króla o łaskę, oraz wszelkie wstawiania się za skazanym obrońcy i Castelara nie odniosły żadnego skutku, jakkolwiek król sam pragnął go ułaskawić. Nie odniosła też żadnego skutku petycja 7.500 mieszkańców Tarragossy i Barcelony. O pół nocy odczytano Moncasemu dekret śmierci i oddano go spowiednikowi. Rano wywieziono go za miasto, gdzie tłumy ludu otaczały rusztowanie, na którem według zwyczaju hiszpańskiego kat udusił nieszczęśliwca. Moncasi do ostatniej chwili był przytomnym i okazywał obojętność wielką. W testamencie zapisał mienie swoje żonie i wyraził chęć pogodzenia się z nieprzyjaciółmi swoimi, prosząc ich o przebaczenie.

Kominiarz królobójcą. Niedawno rozniosły telegramy wieść o zamierzonym zamachu na cesarza austrjackiego. Obecnie czytamy w *Morgenpost*, że to był kominiarz, który był powodem strachu. Zwrócił biedaczysko uwagę na siebie tem, że mimo małego zarobku, prenumerował kilka dzienników i zdradzał pewne zachcianki socjalistyczne. Sprytna policja upatrzyła chwilę, w której kominiarz wyszedł do miasta dla pełnienia swego obowiązku, i wpadłszy do jego mieszkania — nie znalazła nic.

„Pester Lloyd," znany dziennik węgierski, obchodził dnia 6. bm. 25-letni jubileusz istnienia swego. W uroczystości tej wzięli udział wszyscy redaktorowie węgierscy i wielu wiedeńskich dziennikarzy.

Fantazje króla bawarskiego dochodzą już do śmieszności. Niedawno, jak donoszą dzienniki niemieckie, dawał młody król objad dla Ludwika XIV. Kazał nakryć stół dla 14 osób, zasiadł sam do stołu, zjadł dobry objad, pił wiele i wyobrażał sobie, że na próżnych krzesłach siedzi król Ludwik XIV i wraz z swoim dworem. Szczęśliwy!

Rolnictwo przemysł i handel

Nowy urząd cechowniczy. Ministerstwo handlu zezwoliło reskryptem z dnia 13. grudnia 1878 l. 35.148 na ustanowienie jednego nowego urzędu cechowniczego w Galicji, przeznaczając dlań siedzibę w Myślenicach, z upoważnieniem do sprawdzania i cechowania miar długości, miar dla płynów i przedmiotów sypkich, wag handlowych i ciężarków. Co się podaje do powszechnej wiadomości w myśl § 3 rozporządzenia ministerjalnego z dnia 3. kwietnia 1875 Dz. p. p. nr. 45 z oznajmieniem, że jednocześnie zarządza się wprowadzenie w życie tego urzędu.

Przywilej. Ministerstwo handlu i król. węg. ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu udzieliły Janowi Topolnickiemu ze Lwowa wyłączny przywilej na oryginalny środek zaradczy przeciw wilgoci i wyziewom z murów pod nazwą „Antibygrasma" na przeciąg jednego roku, począwszy od 16. listopada 1878. Opis przywileju o którego zachowanie w tajemnicy uprzywilejowany upraszał, znajduje się w c. k. archiwum przywilejów w Wiedniu. Co się do powszechnej podaje wiadomości.

Lwów 7 stycznia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów). Pszenica czerwona złr. 7·75 do złr. 8·—, pszenica biała złr. 6·75 do 7·50, pszenica żółta złr. 7·— do 7·50 żyto złr. 4·50 do złr. 4·75, żyto jesienne złr. —·— do złr. —·—, jęczmień browarny złr. 5·— do złr. 6·— jęczmień pastewny złr. 4·— do złr. 4·50, owies złr. 4·25 do złr. 4·50, nowy —·— do —·—, groch do gotowania złr. 5·— do 7·—, groch pastewny złr. 4·— do 4·25, wyka złr. 3·75 do 3·85 bób złr. 5·— do 5·40 kukurudza stara złr. 4·— do 4·40, kukurudza nowa złr. —·— do —·—, rzepak zimowy złr. 10·— do 10·50, rzepak letni złr. 10·— do 10·25, lnianka złr. 9·— do 9·25, nasienie lniane złr. —·— do —·—, nasienie konopne złr. —·— do —·—, koniczyna złr. 40·— do 44·—, kminek złr. 30·— do 32·— anyż złr. —·— do —·—, anyż płaski złr. 30·— do 35·—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: Gotowy złr. 27·—, w terminach w miesiącu złr. —·—.

Waluta: marka 57·82, rubel złr. 1·13 3/4, napoleondor złr. 9·34.

Kraków 7. stycznia. (Sprawozdanie targowe). Z powodu święta uroczystego Trzech Króli nie było targu zbożowego na granicy Kongresówki.

Targ dzisiejszy na Kleparzu tak pod względem dowozu, jako też obrotu i chęci kupna był słaby. Brak kupców zagranicznych wpłynął także na tendencję i cały przebieg handlu. Do Prus przez ajentów nie wiele zakupiono. Zniesienie cła wchodowego od zboża tak z Rosji jako też i Niemiec do nas sprowadzanego z dniem 1. stycznia b. r. wywrze także nie bardzo korzystny wpływ na producentów krajowych.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. złr. 7·25 do złr. 8·40, pszenicę czerwoną złr 7·50 do 8·60 pszenicę białą złr. 7·10 do 8·70, żyto piękne złr 5·60 do 6·—, żyto poślednie złr. 5·30 do 5·65, jęczmień piękny złr. 6·— do 6·50, jęczmień na paszę złr. 5·— do 6·—, owies złr. 5·50 do 5·85, groch złr. 7·50 do 9·—, fasolę złr 8·— do 10·—, jagły złr. —·— do —·—, rzepak złr. —·— do złr. —·—, proso złr. 4·80 do 5·40 koniczynę czerwoną złr. —·— do —·—, koniczynę białą złr. —·— do złr. —·—, wykę złr. —·— do —·—, tatarkę złr. 5·25 do złr. 6·—.

Przegląd polityczny.

Lwów 8. stycznia.

Najlepszą charakterystyką dzisiejszej sytuacji, jest przebieg układów moskiewsko-tureckich. Depeszy i komunikatów w najrozmaitszej formie o bliskiem ich ukończeniu, jak również o nadzwyczaj ugodowem usposobieniu Rosji w tych układach, naczytano się do przesytu, lecz w miejsce zapowiedzianego rezultatu, widać dziś wprost przeciwny. Rosja czyni podpisanie ostatecznego z Turcją układu zawisłem od załatwienia kwestji Podgorzycy, wycofanie zaś wojsk swoich z Bałkanów od podpisania owego układu. Tak przynajmniej głosi półurzędowa *Agence Russe*. Zatem, pomimo oznaczonego terminu przez traktat berliński na ewakuację, Moskale wtedy dopiero myślą do niej przystąpić, kiedy Podgorzyca zostanie faktycznie wcieloną do Czarnogóry i ostateczny traktat moskiewsko-turecki podpisany. Że zaś Rosja ciągle wynajduje nowe „kruczki", ciągle podszczuwa niesnaski i zaburzenia, że je nawet agituje coraz na szerszą skalę i przez to uniemożebnia sama warunki, od których czyni zawisłem wycofanie się z Bałkanów, ztąd ów chytrze wkręcony *circulus vitiosus* coraz więcej potwierdza niedawno w Anglji wyrzeczone słowa, że „dopóki się Rosji siłą nie zmusi do zmiany swej dzisiejszej polityki na Wschodzie, ani można się spodziewać załatwienia kwestyj będących na porządku".

Oto na wykręty moskiewskie jedyny środek, a szczęściem podobna choć nie w tak radykalnym sensie podnosi się opinja we Francji i w Austrji. Rządy tych mocarstw nie mówią jeszcze o przywołaniu Rosji siłą do porządku, ale przynajmniej stoją wyraźniej na gruncie postanowień względem Rosji traktatu berlińskiego. *Fremdenblatt* też powiada, że co do ewakuacji moskiewskiej, tej nie wolno bynajmniej czynić zawisłą od takich warunków, jak przyłączenie Podgorzycy do Czarnogóry, bo to kwestja całkiem obca, a „rząd petersburgski bardzo się myli, jeżeli sądzi, że Europa będzie znosić w milczeniu tego rodzaju wyzyskiwanie przez Rosję wiarołomstwa albańskich populacyj, i to wiarołomstwo *kto wie* przez kogo poddmuchiwanego i opłacanego".

Sądząc z tych ostrych wyrazów, któremi się wreszcie *Fremdenblatt* niezadawalnia i jak gdyby je uważał za niedosyć jasne, wprost wypowiada, iż pod takiemi pozorami nie wolno Moskalom przedłużać w nieskończoność swej okupacji na Bałkanach, wolno wnosić, że wleczenie się również bez końca układów austro-tureckich, jest z ową kwestją w pewnym związku i, że jeśli dotąd, pomimo tylu zapowiedzi, układy owe do skutku nie przyszły, to może dlatego, że chcą się w Wiedniu doczekać wprzód ukończenia ostatniego pomiędzy Rosją a Turcją traktatu.

Tak przypuszczając, nie chcemy wszakże niczego przesądzać co do strony zasadniczej austro-tureckich układów, które, jak to już powiedziano, zaczynają stawać się mythem, pomimo, iż inspirowany z gabinetu wiedeńskiego *Eastern Budget* twierdzi, iż miała ona już zostać zawartą, a o czem inni półurzędowcy dotychczas milczą. Ani więc istnienie ani tem mniej natura tej konwencji nie są dzisiaj znane, a z głosów półurzędowych wnioskować o niej trudno, bo jeśli widać w nich jakową dziś zmianę tonu w obec Turcji, to tylko o tyle, o ile one występują przeciw planom moskiewskim; korzystne więc głosy wiedeńskie dla Turcji tylko pośrednio dają się dosłyszeć, i tylko co do niektórych punktów, a to jeszcze niczego dokładnie nie objaśnia.

Przy tej okazji warto zaznaczyć, że gdy owe organa mówią teraz z naciskiem o utrzymaniu państwa ottomańskiego, zgodnie z postanowieniami traktatu, to *Gazeta St. Petersburgska* woła dziś na czele swych łamów: „Ani rok 1878 kwestji wschodniej dotąd nierozwiązał, i dotąd jeszcze istnieje państwo tureckie w Europie, dotąd jeszcze w Konstantynopolu panuje sułtan!.... Ale przecież rok 1878 zapieczętował przynajmniej losy państwa ottomańskiego!" Różnica ta w zapatrywaniu się organów wiedeńskich i petersburgskich, jak również powyższe wykrzykniki Moskali, są nadto wymowne same przez się, żeby potrzebowały komentarze.

W Niemczech na porządku dziennym — przynajmniej o ile to chcą mówić — góruje ciągle sprawa ekonomiczna, a ks. Bismark wcale nie ma miny ustępować od swych porządnie przestarzałych ekonomicznych projektów. Ponowny jego list do p. Varnbühlera, prezesa komisji, której powierzono wypracowanie projektu taryfy ogólnej, wyraża niezadowolenie autora z rezultatów ankiety o podatku od tytoniu, jak również zapowiedź, że kanclerz myśli obstawać przy monopolu. Jak się ta rzecz skończy, trudno wiedzieć, bo projekta Bismarka choć mają licznych przeciwników, to wszakże nie brak im także i zwolenników.

O wyborach francuskich do senatu mówimy już powyżej; tu zaś możemy dodać, że i berlińska *Nord. Allg. Ztg.* także ze swej strony winszuje republikanom francuskim zwycięstwa, i zapewnia ich, że jeśli pójdą za umiarkowanemi radami Gambetty i będą strzedz polityki pokoju, to „Rzeczpospolita francuska utrzyma się na swej dzisiejszej wysokości a zarazem i u monarchij europejskich znajdzie nadal dotychczasowe sympatje." *Nord. Allg. Ztg.* widocznie wyobraża sobie, że wielki kompliment republikanom powiedziała.

Le Temps donosi z Rzymu, czerpiąc swą wiadomość „z dobrego źródła", że gabinet berliński czynił starania w Watykanie, ażeby ztamtąd robiono nacisk na niemieckie stronnictwo centrum w sensie przychylnym dla rządu. Papież Leon miał odpowiedzieć, że w kwestje polityczne wdawać mu się niepodobna, ale jednak będzie się starał, ażeby z pomocą episkopatu niemieckiego ułatwić o ile można zaprowadzenie *modus vivendi* pomiędzy stronami. W tymto celu miał powstać list papieża do arcybiskupa kolońskiego (list ten powyżej podajemy), a rząd Niemiec miał z jego treści oświadczyć zadowolenie. Inne dzienniki zaś twierdzą, że ów list papieski był w porozumieniu z Bismarkiem pisany. Dodajmy, że *Unita Cattolica* powiada jednakże, iż wszelka zgoda Watykanu z Niemcami jest niemożebną, dopóki dzisiejszy minister wyznań Falk nie ustąpi. Otóż na ustąpienie tegoż wcale się dotąd serjo nie zanosi.

O Szir-Alim, tak jak o komisji rumelskiej, wciąż piszą, a nie wiedzą gdzie się na teraz właściwie znajduje. Depesze indyjskie urzędowe wskazują go na drodze do Petersburga, moskiewskie zaś depesze mówią, że im pobyt jego dzisiejszy zupełnie niewiadomy. — Ważniejszą jednak rzeczą od osoby Szir-Alego jest to co się dzieje obecnie w Afganistanie. Tak *Standard* jak i *Daily News* donoszą o dosyć niekorzystnem położeniu sił angielskich na teatrze wojny. Obawiają się bowiem, ażeby słabe kolumny wojsk generała Browne a szczególniej jenerała Robertsa nie znalazły się wystawione na niebezpieczeństwo w wąwozach afgańskich, w których ludność jest więcej jeszcze niż wprzódy nieprzyjazną Anglikom, i z tego powodu domagają się bezzwłocznego wysłania odpowiednich posiłków. Prasa angielska zresztą w ogóle niepokoi się nieco zbyt wielkiem przedłużaniem się tej wojny, tem bardziej, że wciąż zmieniające się jej wypadki nie dozwalają na żadne dokładniejsze wnioski co do jej skutków.

Telegramy „Dz. Polskiego."

Wiedeń 8. stycznia. (*pryw.*) *Tagblatt* donosi: Zawarto już rosyjsko-turecki pokój.

Belgrad 8. stycznia. (*pryw.*) W Belgradzie toczą się między Austrją a Serbją układy, na mocy których w przyszłości poddanych austrjackich, przebywających w Serbji, mają obowiązywać ustawy serbskie.

Peszt 8. stycznia. (*pryw.*) *Budapester Corresp.* donosi, że wielostronne rokowania ministrów węgierskich daleko już postąpiły, chociaż dotąd jeszcze nie doprowadziły do pożądanego skutku.

Tisza wraca dziś do Pesztu, Szapary w piątek.

Paryż 8. stycznia. (*pryw.*) Dufaure zażąda od parlamentu wotum ufności dla siebie. Zamiast powszechnej amnestji, zamierza wydać rozległe akty łaski.

Arago zostanie prezydentem nowego senatu.

Francja chce wymówić wszystkie bieżące traktaty handlowe.

Konstantynopol 8. stycznia. Rokowania turecko-rosyjskie w sprawie zawarcia ostatecznego pokoju, dalej się prowadzą nie napotykając na żadne trudności.

Wszystkie mocarstwa z wyjątkiem Rosji zgadzają się na mającą nastąpić nominację Rustema na gubernatora Rumelji wschodniej.

Porta zaleciła bejowi tunetańskiemu uczynić zadość żądaniom Francji.

Wyjazd Savfeta paszy do Paryża dotąd nie jest pewnym.

Rzym 8. stycznia. *Voce della Verita* donosi o pogłosce, jakoby p. Buteniew, dotychczasowy sekretarz ambasady w Londynie, miał wkrótce do Rzymu przybyć w charakterze posła rosyjskiego przy dworze papiezkim.

Oczekiwanym jest tu jutro prezes Izby rumuńskiej, p. Rozetti, w celu zawiadomienia rządu włoskiego, iż Rumunja spełniła już wszystkie warunki traktatu berlińskiego, a zatem spodziewa się uznania zupełnego jej za państwo niepodległe.

Popolo romano donosi: podpułkownik Gola, jeden z trzech oficerów włoskich, wysłanych do zasiadania w komisji granicznej, jak wyjechał z Bukaresztu, tak dotąd o nim nie ma najmniejszej wiadomości. Wszelkie starania aby dowiedzieć się co się z nim stało, spełzły na niczem.

Wiedeń 7. stycznia. *Wiener Zeitung* donosi: Szef sekcji Calice otrzymał godność tajnego radcy, a hr. Szecheny został mianowany posłem niemieckim.

Wiedeń 7. stycznia. *Polit. Corresp.* donosi z Skutari w Albanji: Dziś odbędzie się z polecenia Porty w Zogai pod Skutari konferencja między Hussein paszą a czarnogórskimi delegatami w sprawie wydania Czarnogórze Podgoricy, Spużu i Zablaku, i ewakuacji wybrzeża albańskiego, zajętego przez Czarnogórców.

Tunis 7. stycznia. Rząd francuski, nie uznając satysfakcji udzielonej ze strony beja za dostateczną, kazał rządowi tunetańskiemu doręczyć ostrą notę, w której żąda natychmiastowego spełnienia następujących warunków: Przeprosin wobec konsula francuskiego, oddalenia skompromitowanych urzędników i wytoczenia śledztwa w sprawie hr. Sancy.

Paryż 7. stycznia. Rząd francuski wypowiedział 31. grudnia traktaty handlowe z Anglją i Belgją, prawomocne do dnia 31. grudnia 1879 roku. Traktaty z półrocznym terminem wypowiedzenia będą wypowiadane w stosownym czasie, aby Francja, odzyskawszy wolność działania, mogła od 1. stycznia 1880 roku zaprowadzić nowe traktaty handlowe, uchwalone w Izbach.

Londyn 7. stycznia. Lord Beaconsfield dostał silnego napadu gośćcowego.

Lizbona 7. stycznia. Obiega pogłoska, że królowie hiszpański i portugalski zjadą się w Elvas.

Paryż 7. stycznia. „Agencja Havasa" donosi z Tunetu: Bej, pragnąc złożyć Francji dowód swego pojednawczego i przyjaznego usposobienia, polecił jednemu z dyrektorów w ministerstwie spraw zagranicznych, aby się udał do Paryża dla załatwienia sprawy spornej z hr. Sancy.

Wiedeń 7. stycznia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1117, razem z innymi 2871. — Płacono za galicyjskie opasowe złr. 53·— do 57·50, węgierskie złr. 54·— do 60·— za 100 kilo żywej wagi. — Targ był dosyć ożywiony.

J. Krzysztofowicz.

Wiedeń, 8. stycznia, 10 godz. 40 min.

Akcje Kredytowe	225·25	Akcje kolei Połudn.	—·—
„ Anglo-Austr.	100·40	20-frankówka	9·34
„ Unionsbank	68·40	Rosyjskie banknoty	1·14
„ kolei Kar. Lud.	232·—		

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, 7. stycznia, 5. godz. 50 min.

Akcje kredytowe	224·25	Ung. Staats-Obl. 1877	65·50
Losy poż. z r. 1860	216·25	Galic. Indemnizacja	84·25
„ Ang.-Austr. B.	100·—	1864 Losy	141·50
„ Unionsbank	68·25	Siedmiogr. kolej	108·—
„ kolei Kar.-Lud.	232·25	Verkehrsbank	105·—
„ „ Półnoen.	20·—	Tureckie Losy	20·80
„ „ Połudn.	68·—	Złota renta węgiersk.	84·35
„ „ Alfölds.	117·75	Węg.-Gal. kolej	—·—
„ „ Elżbiety	159·50	Staatsbahn	250·—
„ „ Lw.-Czer.	123·50	Bankverein	108·75
„ „ Węg.-Pol.	116·50	Węgierskie Losy	80·25
„ „ Rudolfa	117·25	Reichsmark	57·62
„ „ Albrechta	—·—	Rosyjskie banknoty	1·13

Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń 7. stycznia.

Jed. dług pań. w bank.	63·10	Londyn	116·55
„ „ „ w srebr.	63·30	Srebro	100·—
Renta w złocie	74·10	20-frankówka	9.33
Losy pożycz. z r. 1860	115·25	Dukat ces. men.	5·54
Akcje banku wied.	789·—	100 marek niemiec.	57·60
Akcje banku kredyt.	224·—		
Paryż 3% renty	77·10	Lombardy	150·—

Berlin 7. stycznia 5 godz. 50 min.

Rosyjskie banknoty	197·90	Galicyjskie	100·10
Akcje kredytowe	402·—	Kolei Rumuńskiej	33·50
Lombardy	118·50	Austrjackie banknoty	173·55

Usposobienie: stałe.

Telegramy zbożowe z dnia 7. stycznia.

Wiedeń: pszenica zł. 9·10, żyto zł. 6·70, okowita pr. 10.000 liter-procent zł. 28·—; Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na wiosnę) pszenica zł. 8·65; Berlin: pszenica żółta na kwiecień-maj 179·—, żyto —·—, okowita loco 52·10; Szczeciu: pszenica 177·50, rzepak na jesień —·—, Paryż: mąki 100 kilo 60·25.

Przyjechali do Lwowa dnia 8. stycznia.

Hotel Zorza. W. hr. Dzieduszycka z Izydorówki, J. bar. Mustazza z Bukowiny, K. Suchodolski z Sosnowic. **Hotel Lazarusa.** W. Żukiewicz z Rohatyna, J. Schmahl z Wiednia, W. Rittermann z Krakowa, W. Zins z Tarnowa, J. Mahrer z Brodów. **Hotel Angielski.** W. Czajkowski ze Swirza, K. Jordan z Kunikowic, S. Żodyński z Nahorca, W. Malina z Krzywego, J. Neve z Brzeżan, A. Nowakowski z Lipowiec, H. Wiśniewski z Dobrzan, T. Dubniański z Czerniowiec, O. Bejzym z Żytomirza, W. Majewski z Wiednia. **Hotel Europejski.** M. Zyblikiewicz z Krakowa, D. Babithdoff z Rosji, G. Czerwiński z Hryczowic, O. Podlewski z Czernicy. **Hotel Warszawski.** E. Illichmann z Czortkowa, M. Czissmann z Jass, W. Płocki z Horodkowa, T. Sawicki i H. Czaplicki z Grzymałowa, T. Olankowski z Leśniowic. **Hotel Langa.** H. bar. Potten z Łahodowa, Hołchocki z Mosta, J. Grünhaut z Jawornik, J. Holzer z Rzeszowa. **Hotel Kuhna.** J. Gottwiński z Żółkwi, J. Gorzycki ze Stanimirza.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa.

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą pociąg pospieszny: o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy; o godzinie 4 min. 59 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 11 min. 30 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 min. 47 w południe pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 5 min. 57 rano pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 4 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 min. 25 w południe pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 7 min. 5 rano pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 45 wieczór pociąg mięszany; o godz. 12 min. 50 z południa pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 8 rano.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 42 rano, pociąg pospieszny, o godź. 9 min. 47 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 min. 28 przed południem, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 22 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m. 29 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec lwowski główny, o godzinie 11 min. 3 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 53 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 min. 59 po południu, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 15 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 min. 10 po poł., pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 35 wieczór.

Wzywam

pana M. D. adwokata krajowego, by najdalej do 3 dni wyextabulował sumę wekslową w kwocie 200 zł. zaintabulowaną na mej kamienicy. By wyświecić to wezwanie, muszę fakt podać do publicznej wiadomości. Dnia 1. października 1878 nabyłem kamienicę za 21.000 złr. Z przeprowadzenia a właściwie za punkta przedugodne i kontrakt p. M. D. jako adwokat sprzedającej strony zażądał wynagrodzenia 300 zł. Nie mając wtedy pod ręką, posłałem przez p. Augusta d' Hauterive 100 zł., na resztę zaś 200 zł. wystawiłem weksel. P. M. D. weksel ten sprzedał Efroimowi Dolker, który uzyskał prawo intabulacji i prawo egzekucji. Dziś zapłaciwszy ten weksel wzywam pana M. D. o ekstabulację tej sumy, a powyższy fakt podaję do publicznej wiadomości.

Lwów, 8. Stycznia 1879

Józef Lanc.

Dnia 7. stycznia. **Lwów,** z Izby handlowej.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	234 —	231 50
„ Lwowsko-Czerniow.	125 —	123 —
Banku Hipotecznego gal.	251 —	248 —
„ Kredytowego gal.	220 —	216 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	86 45	85 70
„ „ „ 4% „	81 40	80 50
„ „ „ 5% „	86 45	85 75
Banku Hipot. gal 6% „	91 40	90 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włość. 6%	93 —	92 —
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 30	90 25
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	85 —	84 25
Pożyczki kraj. 1873 6%	90 75	89 50
Losy miasta Krakowa	15 50	14 50
„ „ Stanisławowa	23 50	21 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 52	5 43
„ cesarski	5 54	5 47
20 frankówka	9 39	9 52
Pół imperjał rosyjski	9 70	9 60
Rubel rosyjski srebrny	1 81	1 74
„ „ papierowy	1 15	1 13
100 marek niemieckich	58 —	57 30
Srebro za 100 złr.	100 50	99 50
Kupony w sreb. za 100 złr.	100 25	99 25
Wiedeń 3. stycznia.		
5% Zjed. dług pań. bank.	6[illegible] 10	61 95
„ „ „ „ srebr	63 04	63 20
„ Oblig. ind. Niż. Austr.	105 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 —	102 —
„ „ „ węgierskie	80 75	79 25
„ „ „ galicyjskie	85 25	84 25
„ „ „ bukowińsk.	80 50	79 50
„ „ „ siedmiogr.	75 25	73 50
„ węg. poż. kol. 300 f 120 zł.	102 —	101 50
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	99 80	99 60
„ galicyjskie	— —	79 50
„	86 25	85 75
„ gal. zakł. kred. włośc.	93 —	92 50
„ węgierskie listy	77 25	76 50

	żądają	płacą
5% Zakładu Kred. Austr.	111 50	111 —
„ Domen państ. 120 zł.	143 —	142 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	325 —	320 —
„ „ „ 1854	109 25	108 75
„ „ „ 1860	115 30	114 80
1/4 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	125 25	124 75
Losy pożyczki z r. 1864	141 25	140 75
„ prem. pożycz. węgier.	141 —	140 —
„ Comorente	— —	26 —
„ Kredytowe	159 50	159 —
„ Żegl. par. na Dunaju	95 75	95 25
„ księcia Salm	42 75	42 50
„ „ Palfy	29 50	28 50
„ „ Klary	29 50	29 —
„ hr. St. Genois	36 50	36 25
„ miasta Budy	29 75	29 —
„ ks. Windischgrätz	28 25	28 —
„ hr. Waldstein	23 50	23 —
„ hr. Keglevich	15 75	15 50
„ Rudolfa	16 —	15 50
„ tureckie 400 franków	21 25	21 —
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	788 —	786 —
Zakładu kredytowego	224 —	223 75
Żeglugi par. na Dunaju	495 —	493 —
Kolei północ. Ferdynanda	2053	2048
„ rządowej fr. a.	251 25	250 75
„ zachod. ces. Elżbiety	159 75	159 25
„ Południowej	68 —	67 50
„ Galicyjskiej	233 50	233 —
„ Czerniowieckiej	123 75	123 25
„ Albrechta	31 —	29 —
„ węg. północ. wschod.	116 75	116 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	117 —	116 50
„ Alföld. Fiumańskiej	118 —	117 50
„ Koszycko-Bogumił.	101 50	101 —
„ Siedmiogrodzkiej	107 —	106 50
„ Cisańskiej	186	185 50
„ wschod.-węgierskiej	107 50	107 —
„ austr. północ. zachod.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	128 —	127 50
Banku anglo-austr.	98 —	97 60
Zakładu kredyt. węgier.	216 50	216 25
Banku franko-austr.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ kredyt. galic.	— —	— —
„ galic. hipot.	252 —	250 —
„ dla obrotu ogóln.	106 —	105 25

	żądają	płacą
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei koszycko-bogum.	69 50	69 —
„ państwow. 500 fr.	159 25	158 50
Emisja z r. 1867	153 —	152 —
„ połudn. 500 fr	110 75	110 25
Bony 1857 76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. mk.	101 80	101 30
„ 100 zł. wa.	— —	95 50
„ w sreb. 5%	104 10	103 75
„ połnd.-pół. niem. 5% za 100 zł. w.a.	87 —	86 50
5% w srebrze	80 —	79 50
„ galic. Kar. Ludw. 300 zł wa. w sreb. 5% za 100 zł.	100 50	100 —
Emisja II.	99 50	99 25
„ Lw.-Czer. a 300 zł (w sr. 5% za 100)	76 50	76 —
Emisja z r. 1867	78 75	78 50
„ Siedm. 200 zł. wa.	64 —	63 50
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	76 25	75 75
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	88 —	87 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 56	5 55
„ dukat na wagę	5 55	5 54
20 frankówka	9 37	9 35
Suwereny angielskie	11 80	11 75
Imperjały rosyjskie	9 62	9 61
Srebro	100 10	100 —
Srebro kupon	— —	— —
Bank. państ. Niemiec za 100 marek	57 75	57 70
Rubel papierowy	1 14	1 13

Warszawa 2. stycznia	żądają rb. kp.	płacą rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	100 —
„ „ 2ej serji	— —	100 30
„ „ kupon	— —	0 11
„ „ nowe	— —	95 80
„ „ kupon	— —	0 3
„ likwidacyjne	— —	89 45
„ kupon	— —	34 —
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	289 —
„ „ „ 1866	— —	[illegible] —

CHUSTKI włóczkowe i Kamasze.
SPODNICZKI damskie trykotowe.
Sukienki i Garniturki dla dzieci.
1013 1—0 3

Hafty na kanwie i aplikacje na suknie wykonane, w jak największym wyborze.
Sakiewki, Pularesy, Znaczki do książek, Podwiązki i Ptaszki z włóczki do nakrycia lamp.
Umbrelki przed lampy, Etaterki, Postumenta pod zegarki i do zdejmowania obuwia.

Antypedja, Ornaty, Stuły, Dywany, Lambrequen, Poduszki, Pantofle.
Ramy rzeźbione na suknie, naręczniki, postumenta na nóty, na gazety, na kowerty i do czytania książek.
Poiatlaces, Mignaridis z wzorkami i wszelkiemi przyrządami do robót friwolitowych.

Serwety, Pasy do foteli i do strzelb, Dzwonkociągi, Mapy, Kosze ścienne.
Kanwę z arą Panama nicianą, wełnianą, skórzaną, papierową, złotą i srebrną.
Liście, środki, papiery, farby, maszynki do odbijania liści i wszelkie dodatki do robienia kwiatów.

Torby myśliwskie, Czapki, Szelki, Podstawki pod lampy, Koszyczki na bilety.
Włóczkę berlińską, Pelę, Filozele, Sznelki, Kordonki i złoto do haftu, Ceutki do wyszywania.
Mohair włóczkę na szaliki, szpagaoik, szydełka, druty i widełka do robienia siatek.

Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5. Deszczochrony od złr. 1·30 do 10.
Paciorki Clair de Line, złote, srebrne, stalowe i kryształowe do haftu.
Ceratę amerykańską na meble, żółtą woskową i gutaperkową na prześcieradła.

Poleca
znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 4.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Handel
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie, ulica Halicka
pod „złotym kogutem"
poleca w skutek

wielkich zapasów KAWY, HERBATY, WIN francuskich i szampańskich, jakoteż wszystkie towary podlegające podwyższeniu cła od 1. Stycznia 1879, po cenach starych,

niekorzystając z tej sposobności, by tylko swoich tak licznych i szanownych gości zadowolnić, bo kierując się od początku zasadą, zadawalniać się zyskiem małym, nie podnosi i dziś ceny swoich zapasów tak długo, jak długo one wystarczą a co najmiej do **1. Marca potrwa.**

1 kil. cukru najprzed. w głowie	zł.	—	49 ct.
1 „ „ drugiego gatunku	„	—	48 „
1 „ „ w kostkach lub mączce	„		52 „
1 „ kawy St. Jago lub Kuba w grub. ziarnie	„	2	— „
1 „ „ złota Jawa	„	2	— „

a wszystkie inne kawy jak najtaniej.
1007 5—?

Godne uwagi.

Z dniem 1. Stycznia b. r. weszła w życie nowa taryfa cłowa, w skutek której wszelkie po 1. Styczniu b. r. sprowadzone towary kolonialne jakoto: **kawa, herbata, rum, ryż, owoce południowe, korzenie i inne zagraniczne towary** w cenie o wiele podrożeją, gdyż obecnie obowiązująca taryfa w stosunku do poprzedniej znacznie jest wyższą.

Mając wygodę i korzyść moich szanownych odbiorców na oku, zaopatrzyłem handel mój w znaczniejsze zapasy opłacie cłowej podpadających towarów i polecam takowe, jak długo zapas wystarczy (mniej więcej na pół roku) **po dawnych niezaprzeczenie najtańszych cenach.**

Łaskawym moim odbiorcom składam za udzielane mi dotąd zaufanie, moje szczere podziękowanie i polecam się nadal łaskawym ich względom; równocześnie zapraszam każdego do korzystania z tej dogodnej sposobności a najmniejsza, choćby próba przekona kupującego o prawdziwości mego powyższego orzeczenia.

W. Marszałkiewicz
we Lwowie, ul. Krakowska l. 6.

Ceny dla przykładu: 1101 1-4
Cukier najprzedniejszy po 49 i 48 ct. za 1 kilogram.
Kawa gruboziarnista zł. 1, inne 96, 92, 90, 80, 72 i 64 za pół kilo.
Herbaty najprzedniejsze po zł. 4, 3, 2, 1·60 i 1·20 za pół kilogr. i t. d. i t. d.

WINA
węgierskie, austrjackie, reńskie, francuskie, styryjskie, hiszpańskie i szampańskie z pierwszorzędnych piwnic
poleca po tanich cenach handel
ST. MARKIEWICZA
1009 we Lwowie, w Rynku l. 42. 1—?
Szczegółowe cenniki rozsełam na żądanie

Dr. Cassina
c. k. lekarz powiatowy
w Przemyślu
były asystent prywatny profesora okulistyki Dra Rydla.
Mieszka przy ulicy Władyczniższe Nr. 141. — Ordynuje od godz 8. do 4. po południu. 1074 4 5

Szkoła tańców.
Antoni Schön nauczyciel tańców, wyucza osoby, które całkiem nieumieją tańczyć, a chcą się w tym karnawale bawić, w jak najkrótszym czasie. Panny wyucza za 3 złr. wszystkich towarzyskich tańców. Wieczorki odbywają się każdego dnia a co sobotę wielkie wieczorki. Do zapisu przyjmuje każdego dnia przy ulicy Wałowej pod l. 20 obok pikiety ogniowej przy wałach gubernatorskich. 1125 1—1

Do wydzierżawienia
Zakład hydryatyczny
1077 ***w Sassowie,*** 2 3
oddalony od stacji kolejowej Złoczów o jedną milę.
Bliższa wiadomość u właścicielki Zakładu we Lwowie ulica Majerowska l. 8

Maszynista
Usdolniony w swoim fachu tak w maszynowych robotach, jako i nozony ślusarz, poszukuje miejsca przy fabrykach lub obszarach dworskich.
Na żądanie mogę memi chlubnemi świadectwami udowodnić. Adres: **J. T.** we Lwowie, ulica Cmentarna pod liczbą 6¾ kamienica Begińskiego. 1099 2—3

Latarnie gospodarskie **poprawne** naftowe i olejne sztuka po zł. 1·6?, 1·80, 2, 2·20.
Pochodnie naftowe **poprawne** do nocnej jazdy szt. po 2·5?.
Rzezaki angielskie do **sieczkarń** różnych systemów i wielkości.
Maszyny do rznięcia drzewa opałowego po 8 złr.
Piece żelazne **Meidingera** i inne do węgla, koksu i drzewa.
Ocyle ostre i tępe, **podkowy** prasowane i **ninale styryjskie**.
Zupełna wyprzedaż łyżew niemieckich 25% niżej cen fabrycznych
polecają
Cybulski & Weber
we Lwowie
przy placu Marjackim liczba 5 (Hotel Langa). 1 97 2—6

Prakseda z Sozańskich
SZTENGEL
zawiadamia P. T. Publiczność iż
Kurs Tańców
rozpoczął się pod l. 9, ulica Krakowska, pod „Murzynem"
gdzie było Towarz „Frohsinn" 1. piętro
Jak dawniej tak i teraz udziela naukę wszystkich najnowszych towarzyskich i solo-tańców. 1028 1—?
Również przyjmuje zamówienia w pensjonach i w prywatnych domach.

Najnowsze tańce karnawałowe
na fortepian poleca
księgarnia SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO we Lwowie.

Jubilat, Polonez i **W Kole Rodaków**, Mazury. Poświęcone J. I. KRASZEWSKIEMU z portretem tegoż. Przez *A. Lipińskiego*. Cena razem 64 cnt.
Kwiaty wdzięczności, Kadryle, 64 cnt; Skryta, Polka Mazurka, 45 cnt; Jeszcze raz, Polka Francuska, 45 cnt.; Dumka, Kozak i Kołomyjki 64 cnt., skomponował A. Lipiński.
Lolo-Bebe, Galop, przez Bronisława Wysockiego . . . 54 cnt.
Volksgarten-Walzer, przez J. Dubez . . . 90 cnt.
Kunstblumen, (Fleurs Arteficieles) Walce przez kapelmistrza Hopfa 70 cnt.
Postęp pracy, Mazury na fortepian, przez *F. Tymolskiego* . 64 cnt.

Dla pp. aranżerów tańców polecamy nowe wydane dziełka:
100 figur Mazurowych z mnóstwem rysunków. Napisał Karol Mestchenbauer, nauczyciel tańców w Warszawie . . . 1 złr. 25 cnt.
Album tańców kotyllonowych z rysunkami, napisał po niemiecku Karasch
1125 1—2 65 cnt.

Najnowsza broszura polityczna:
„In necessariis unitas"
Autora broszury **Austrja i Polska**. Cena 30 ct. z przesyłką 33 ct. Do nabycia we wszystkich księgarniach znaczniejszych. W Krakowie w księgarni J. M. Himmelblaua 1102 2—2

Doniesienia szyfrowane
przy sprzedażach i kupnach interesów i dóbr, ofertach i prośbach o posady, jakoteż w wielu innych wypadkach, jeżeli interesenci niechcą być wymienieni, odbieram oferty od reflektantów **bez zapłaty.**
Udzielam rady przy stylizowaniu anonsów i wyborze odpowiednich dzienników. **Ścisła tajemnica** zostaje zachowaną.
J. Jakubowski, Bióro anonsów w Czerniowcach 1122 1—10

Fabryka
kwiatów paryskich
Teofili Zielińskiej
we Lwowie, ulica Akademicka l. 8.
poleca największy dobór
kwiatów, ubrań na głowę
1108 **i garniturów** 1 ?
tak gotowych, jakoteż na zamówienia.
Powróciwszy z wystawy powszechnej w Paryżu przywiezione są najświeższe modele i co tylko w kwiatach sztucznych może być zastósowanem z przedmiotów najmodniejszych.

Oficjalistów
prywatnych,
nauczycieli domowych i **guwernantki**, tudzież wszelkiej **służby** dworskiej, poleca z dobremi rekomendacjami Biuro wywiadowcze **J. Polińskiego.** Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 7. 1092 3—10

SKŁAD WINA.
Od lat 10 ciu znany w obszernej okolicy mój **SKŁAD WIN węgierskich, austrjackich, nadreńskich i francuskich**, powiększony obecnie w najdogodniejszej porze winobrania zadzierżawieniem winnic we Węgrzech i znacznym zakupem za granicą, polecam P. T. odbiorcom pod poręką opartą na licznych świadectwach i listach zalecających, do odkupu po cenach najprzystępniejszych w pojedyńczych butelkach i baryłkach.
Stosunki miejscowe umożliwiające mi utrzymanie składu pod taniemi warunkami, umożliwiające mi tem samem sprzedaż win po cenie prawie nigdzie po miastach większych niepraktykowanej.
Cenniki rozsełam na żądanie bezpłatnie
Że po jednej próbie każdy do grona stałych moich odbiorców się zaliczy, za to ręczę, gdyż utrzymuję wina tylko oryginalnego pochodzenia i wyszukanej dobroci. 1050 8 12
EDWARD BRÜLLER
z Pesztu,
właściciel składu win w Kołomyi

Przy ulicy Hetmańskiej w kamienicy pod Nr. 8. są zaraz na II piętrze
1130 **pięć pokoji** 1—8
z kuchnią i o dwóch, w razie potrzeby o trzech wychodach do wynajęcia.
Bliższą wiadomość udziela portier mieszkający na dole w podwórzu.

NAUCZYCIEL
fachowo wykształcony, znający gruntownie **języki starożytne**, jakoteż **język francuski i niemiecki** zdolny przysposobić chłopców do średnich klas gimnazjalnych lub realnych, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość w Administracji niniejszego Dziennika.

Choroby syfilityczne
czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jako też zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tym podobne słabości, zgubne skutki **samogwałtu** a p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji
Jan Kurpiel,
przy ulicy Sobieskiego nr. 12 w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu. 1035 2—0
Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej), zależyć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu uledz nie może.

Do najęcia
Pokój frontowy z przedpokojem, jest zaraz do najęcia. Plac Marjacki l. 8. Bliższa wiadomość w handlu Pawła Gorskiego Plac Marjacki l. 8. we Lwowie 1110 2—?

Pociąg do pijaństwa może być wyleczonym
z wiedzą lub bez wiedzy pijaka za pomocą w niezliczonych wypadkach uznanego środka 1031 5—6
Antimethystikon
Elixir przeciw pociągowi do pijaństwa.
Użycie takowego sprawia **obrzydzenie** i **wstręt** przeciw zbytniemu opijaniu się spirytusów, naprawia apetyt i przywraca tym sposobem nieszczęśliwego rodzinie i swemu powołaniu. Bliższe szczegóły w opisie użycia.
Cena flaszki z przepisem użycia zł. 1·50. Jedynie prawdziwe do nabycia za zaliczką pocztową przez aptekę **„zur ungarischen Krone"** w **Kesmark** (w górnych Węgrzech).

Korzystne uwiadomienie
dla prenumeratorów „Dziennika dla Wszystkich"
czasopisma illustrowanego wychodzącego co tydzień we Lwowie.

Zawiadamia się niniejszem P. T. prenumeratorów „Dziennika dla Wszystkich", tak tych, którzy już prenumerują, jak i tych, którzy będą prenumerowali, że poczynając od Nowego Roku, redakcja dodawać będzie do „Dziennika dla Wszystkich" **bezpłatnie PAMIĘTNIK HUMORYSTYCZNY**, który w osobnych broszurach wychodzić będzie co miesiąc w ciągu całego r. 1879 i rozsyłać się będzie P. T. prenumeratorom „Dziennika dla wszystkich" jako dodatek bez żadnej dopłaty **PAMIĘTNIK HUMORYSTYCZNY** zawierać będzie w sobie: humoreski, anegdoty, humorystyczne wiersze itp., jednem słowem, zbiór płodów humoru, tak z rodzinnej, jak i cudzoziemskiej niwy, stanowiąc oddzielne zbiorowe wydawnictwo. Nadto wszyscy nowo przybywający prenumeratorowie na „Dziennik dla Wszystkich" początek obecnie drukującej się powieści pod tytułem: **„WALKA MIŁOŚCI"** otrzymają **bezpłatnie**, tak, aby prenumerując „Dziennik dla Wszystkich" od jakiegokolwiekbądź czasu, mieli powyższą powieść w całości.

Prenumerata na „Dziennik dla Wszystkich" wynosi: *We Lwowie:* Całorocznie **9** złr. **60** cnt., półrocznie **4** złr. **80** cnt., kwartalnie **2** złr. **40** cnt. miesięcznie **80** cnt.; *z przesyłką pocztową:* całorocznie **12** złr., półrocznie **6** złr., kwartalnie **3** złr., miesięcznie **1** złr. 1126 1—?

Prenumeratę należy przesyłać *przekazami pocztowymi* pod adresem:
Redakcja i Administracja „Dziennika dla Wszystkich" we Lwowie ulica Slusarska l. 2



Ogólnie uznana jako najprzedniejsza
Eau de Vie de Levande ambrée
(Woda z Lewandy).
Najprzedniejszy środek do kadzenia w jadalniach salonach, sypialniach, korytarzach i td. a takowa się sprawdziła jako środek skuteczny nerwy uspokajający i napełnia pokoje przyjemną i długotrwającą wonią.
Do nabycia we wszystkich sklepach eleganckich parfumerii.
Treu Nuglisch i spółki następ y Karol Thies. 10 7 3—3
c. k. nadworna fabryka towarów parfumerji w Wiedniu.



Pończochy z gummi na żyły kurczowe
z wełny i jedwabiu w wielkim wyborze znajdują się u
J. N. Schmeidler, Gummi-Fabrik: Wien.
Skład centralny. VII., Stiftgasse Nr. 19.
Przy obstalowaniu są na rysunku literami wskazane rozmiary potrzebne np.: Przy pończosze kolanowej obwód od B, C, D, E, F, G, H, I, O, i długość od D do K i B do D, przy pończosze łydkowej wszystkie obwody od A do I i obwód G, O, i długość od D do E i A do D. 1115 1—18

Specjalny skład
wyrobów gumowych
z słynnej fabryki
Reithoffera we Wiedniu
mianowicie: **Kalosze** mężkich, damskich i dziecinnych poleca w największym wyborze
Wilhelm Adam
przy placu Marjackim liczba 10.
Kupcom następuje odpowiedni procent. 1072 3—?

Tylko

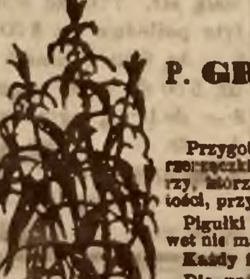


prawdziwe

wywiązują pełne działanie roślin **Coca** (Pouczenie o ich używaniu przeciw cierpieniom piersiowym i płucnym. Pigułki I.) Cierpienia brzuszne Pigułki II. i cierpienia nerwowe osłabienia wszelkiego rodzaju Pigułki III (gratis).
Cena za pudełko lub flakonik 2 złr. zawsze na składzie w Moguncji Mohren Apotheke.
W Krakowie u Redyka aptek., we Lwowie u Jak. Beisera apt., w Wiedniu u C. Haubnera Engel-Apotheke Hof 6. Generalny skład na Austrję 1123 1 50

Najlepszy gatunek
Kawy Ceylon
grubo ziarnistej ½ kilogr. po 96 cnt.
drobniejszej ½ „ „ 92 „
CUKIER
kilogram po 49 i 50 cnt.,
1015 2—0 poleca
nowo urządzony handel
J. & W. STACHIEWICZA
we Lwowie,
przy placu Marjackim pod l. 11.

Z gumi i pęcherza
prezerwatywa.
wysyła za pobraniem pocztowem i dyskrecją tuzin od 2 do 6 zł.
J. N. SCHMEIDLER,
fabryka gumi, Wiedeń, VII. powiat, Stiftgasse Nr. 19. 1005 2—?



SZPRYCOWANIE
Z ROŚLINY MATICO
P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopalwy za pomocą kleistości, przygotowuje pigułki z essencji Matico i balsamu kopalwy.
Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopalwy.
Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**
Dla uniknięnia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuski koloru niebieskiego. stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera

L. J. MALEWSKI
we Lwowie ulica Pańska l. 13
poleca
pierwszy galicyjski wyrób korków katalońskich
założony w roku 1877.
Zaręczając za spieszną wysyłkę, tak pp. aptekarzy, kupców, piwowarów, jak w ogóle osoby używające korków do butelek i beczek, jak również drzewo korkowe. 1012 1—0
Cenniki gratis.

Zakład bednarski i pracownia
różnych wyrobów z drzewa w **Rozdole**
poleca pp. kupcom w większych miastach naszego kraju i zagranicą wyroby z drzewa wchodzące w zakres gospodarstwa domowego jako to: wałki do ciasta na osi i zwykłe, makochony do tarcia, młotki do mięsa, (sztuka 15 ct.) i do cukru z nożykiem, owalne, bardzo praktyczne i tanie (35 ct.), krążki okrągłe i owalne do siekania i pod rynki, talerze pod chleb z napisem: „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj" po polsku i po rusku lub z arabeską grecką także owalne. Cebrzyczki, szafliczki, konewki i t. p. naczynia kuchenne. Także ćwierci do młynów, beczki i t. p. Poleca także eleganckie kałamarzyki z miseczkami do piasku okrągłemi i owalnemi, tacki owalne różnej wielkości od 60 cnt. do 3 złr. stosownie do wielkości, tudzież okrągłe od 20 cnt. do 80 cnt. a. w., rączki do piór rzeźbione, gustowne i lekkie, ramy i ramki na fotografie owalne, różnej wielkości. Zakład wykonuje wszelkiego rodzaju zamówienia podług rysunków z każdego gatunku drzewa po cenach o ile możności niskich. Pod powyższym adresem zakład przyjmuje listy frankowane i odpowiada franco bezzwłocznie a zadatkowane zamówienia załatwia odwrotną pocztą. PP. kupcy, którzyby chcieli otrzymać wyroby tego zakładu w komis, zechcą podać warunki. — Zakład poszukuje czterech chłopców do nauki, którzyby przynajmniej ukończeniem drugiej klasy niższej realnej wykazali się i najmniej przez rok jeden, zwracali koszta utrzymania. — Zakład uwzględni podania dla dwóch chłopców sierót lub biednych rodziców i przyjmuje tychże bezpłatnie, jeżeli z dobrym postępem ukończyli drugą klasę realną. — Zakład ten poszukuje także zdolnych rzemieślników, mianowicie: bednarzy, tokarzy, stolarzy i rzeźbiarzy w drzewie i poleca tymże przy zgłoszeniu się używać poczty i dołączyć świadectwa albo opis, gdzie i jak długo pracowali. Podania załatwia się do dni ośmiu a nieuwzględnionym odsyła się załączniki franco — **W końcu zakład ma zaszczyt polecić Paniom** piękne igielniki z drzewa, grzybki do cyrowania i eleganckie stoliki do robót, koszyczki na kłębki i puhary z napisami według życzenia a paniom gospodyniom bardzo praktyczne młotki do cukru i krążki do siekania lub pod rynki tak okrągłe jak i owalne lekkie i gustowne. 1089 3—6

---

1. grudnia w Serji wyciągnione
ces. krol. **austrjackie**
Losy państwowe z r. 1839.,
które 1, marca 1879 z wygranemi wyciągnięte być muszą

1 połowa	z ⅕ części złr. 100	1 połowa z ⅒ losu najmn. wyg. zł.	60
1 czwarta	„ „ 54	1 czwarta „ „ „ „	32
1 dziesiąta	„ „ 23	1 dziesiąta „ „ „ „	14
1 dwudziesta	„ 12½	1 dwudziesta „ „ „ „	8

Ostatnie ciągnienie z ogólną wygraną więcej nad **9 milion. złr.**
Główna wygrana 315.000 złr.
Powyższe udziały mogą być po tej samej cenie w trzech równych ratach miesięcznych nabyte.

Wyciągnione serje losów z roku 1839., całe albo ⅕ część kupuje i sprzedaje
1063 11—0
Nyitrai & Co., Buda-Pest, Weitznergasse, 27.

TOWARZYSTWO
GALICYJSKIEJ KASY ZALICZKOWEJ
nr. 21, ulica Halicka, przyjmuje
Wkładki na książeczki oszczędności
od jednego złr. do każdej wysokości, oprocentowując je
po **6%** z **8** dniowem wypowiedzeniem,
po **7%** z **14** „ „
po **8%** z **30** „ „
Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki. 1040 2—0

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych
Galicyjskiego Banku Kredytowego
przy ulicy Jagielońskiej pod l. 3. 001 1—0
przyjmuje
WKŁADKI na KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCI
od jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po
6 od sta.
Zwrot wkładek ***do 200 złr.*** uiszcza się ***bez wypowiedzenia.*** Udziela
ZALICZKI
na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od jednego złr. w. a.
Godziny czynności biurowych:
od 9tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki.
Z drukarni „Dziennika Polskiego."